

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu . . zł. 4.20

Na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

Wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach i w nekrogr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza.

adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbiorcy wysłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza. 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora naczel.: Dr. Roman Kordys.

Pierwszorządny Salon strojów damskich

Józefa DUDKA

Lwów, ul. Kopernika L. 1, II. p. Tel. 933
zawiadamia, że z dniem 15 września 1925
rozszerzył przedsiębiorstwo, otwierając
8349 zarazem pierwszorządny

SALON KRAWIECKI
dla wytwornych PANÓW.

Coraz zuchwalej...

Niewątpliwe sukcesy dyplomatyczne — osiągnięte przez Niemcy od dłuższego czasu z jednej strony, a coraz bardziej realne próby i perspektywy zbliżenia polsko-rosyjskiego z drugiej strony, rozpaliły na nowo — przygasłe lub tlejące w ukryciu od dnia orężnej klęski państw centralnych — ogniska promienistej orientacji. Obok powyższych przyczyn, także skutki, wyniki z narzuconej nam wojny ocalonej z Niemcami, demaskują coraz bardziej poziom gatunku, tych polskich kół kapitalistycznych, które albo są wręcz płatnym narzędziem w rękach kapitału niemieckiego albo do tego stopnia zależne w swych interesach od tego kapitału, że straty, jakie ponoszą wskutek zamknięcia granicy i kontaktu ze swym chlebobawcą względnie kontrahentem, zmuszają je do coraz mniej opanowanego odkrywania swojej germanofilskiej pasji.

Wczorajsze cytacje z organu niemiecko-śląskiego przemysłu, a mianowicie z „Rzeczypospolitej“ (zawarte w „Przeglądzie prasy“) są klasycznym dowodem tego panicznego zdenerwowania, jakie żerujących na przemyśle górnośląskim kapitalistów „polskich“ opanowuje wskutek przeciągającej się wojny celno-gospodarczej z Niemcami. P. Korfanty wręcz jawnie domaga się od rządu podporządkowania Polski Niemcom i trwałego gospodarczego uzależnienia nas od Niemców. Rząd polski winien — zdaniem tych kół — zawrzeć powołany, któryby stworzył spokojne warunki dla rokowań o dościsłe do skutku definitywnej umowy gospodarczo-handlowej z Niemcami. — „Rzeczpospolita“ posuwa się tak daleko w swej usługowości dla Niemców i w torowaniu im drogi do Polski, jako niemieckiej kolonii, że ośmiela się nawoływać do udzielenia Niemcom prawa osiedlenia się w miastach naszych i osadach fabrycznych.

A to wszystko pisze się w dniu, w którym premier p. Wł. Grabski publicznie oświadcza, że wprowadzenie pewna suma kredytów została przez Niemcy z chwilą zerwania stosunków gospodarczych wycofana, co pogorszyło sytuację, ale, że z drugiej strony zerwanie to przyniosło za sobą polepszenie bilansu handlowego w sierpniu, co nas stawia na pozycjach zasadniczo i bezwzględnie silniejszych. W okresie zerwania stosunków gospodarczych z Niemcami — wedle dalszych słów premiera — zdolaliśmy zwiększyć znacznie nasz eksport węgla i eksport płodów rolnych i w ten sposób znajdować wyjście z sytuacji, niezależnie się gospodarczo od Niemców.

Obok tego germanofilizmu wyrastającego na tle — że się tak wyrażymy — rozbójniczo-paskarskim, spotykamy

66 milionów oszczędności w budżecie państwowym na r. 1926.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (zo). Prace nad ułożeniem budżetu na rok 1926 dobiegają końca. Jak się korespondent nasz dowiaduje z miarodajnego źródła, projekt budżetu, który zostanie przedstawiony przez rząd Sejmowi, będzie następujący:

Ogólna suma wydatków wyniesie 1846 milionów, przyczem z wydatków tych wyjęto przedsiębiorstwa państwowe i monopole, które same się pokrywają.

Porównując ten projekt z budżetem na rok bieżący, widzimy, że suma wydatków bieżącego roku wynosi 2.016 milionów, a razem z przedsiębiorstwami 2.165 milj., przyczem w tej sumie zawarte są również wydatki Gen. Dyrekcji poczt i telegrafów, które z pro-

jektu na rok przyszły zostały wyeliminowane, podobnie, jak wydatki przedsiębiorstw i monopolu. Potrzeba więc z budżetu tegorocznego wyliczyć również wydatki poczty, a wtedy otrzymamy ogólną sumę 1912 milionów.

Projekt budżetu na rok przyszły jest zatem o 66 milionów mniejszy, w wydatkach. Różnicę tę można ocenić na życie dopiero wtedy, gdy się uwzględni, że przy układaniu projektu musiało się liczyć z bardzo wzmożoną drożyzną. Wydatki osobowe wzrosły w stosunku 38 do 42, tj. o 10.5 proc. — Tak wzrosła mnożna płac urzędników. Wydatki rzeczowe wskutek zwiększenia się wzrostu cen utrzymania, zwiększyły się ze 116 do 137, to znaczy o 19 proc.

Poważna redukcja budżetów wszystkich ministerstw.

Jeżeli więc mimo tych, z konieczności większych wydatków i płac i materiałów ogólna suma budżetu jest jednak mniejsza, niż w roku bieżącym, to osiągnąć to można było tylko przez poważne skreślenie wszystkich budżetów, nie wyłączając budżetu ministerstwa spraw wojskowych.

Wydatki ministerstwa spraw wojskowych zmniejszono z 710 milj. na 689 milj., ministerstwa oświaty z 326 na 315 milj., spraw wewnętrznych z 207 na 190 milj., robót publicznych z 84 na 70 milj. itd. Inne budżety zostały również proporcjonalnie zmniejszone.

==

się ze wskrzeszonymi jego przejawami innego typu, rodzącymi się z pobudek — sit venia verbo — bardziej idealnych, politycznych.

Są więc bardzo jeszcze — na szczególne — nieliczne koła w Polsce na które silne wrażenie wywierają ostatnie zwycięstwa dyplomatyczne Niemiec, które pod sugestią tych zwycięstw nie widzą innego wyjścia i ratunku dla Polski, jak tylko w szukaniu porozumienia z naszym sąsiadem zachodnim. Nie zalecają go jednak wprost — na takie otwarte zdjęcia przytłoczyć jeszcze wcześniej — ale zdradzają się niedwuznacznie z temi swoimi intencjami, gdy reagują na ostatnie próby zbliżenia polsko-rosyjskiego.

Wizyta p. Cziczierina w Polsce i wszystkie jego tak niezwykle znamienne deklaracje, złożone w Warszawie, wywołują w tych kołach panoszącym się wieloletnim i świętym oburzeniem, bowiem fakty te przekreślają możliwość realizacji wypłatowanej już w myśli koncepcji polsko-niemieckiej kooperacji a w istocie podporządkowania Polski Niemcom. Niemcy — rozumują te koła z drżeniem w sercu — zemszczają się teraz na Polsce, ośmielając się prowadzić politykę, która przecieży nie co innego ma na celu jak właśnie zabezpieczenie się trwale przed Niemcami. Podjęcie teraz z Niemcami rozmowy będzie niesłychanie utrudnione. A to wszystko właśnie dzieje się w chwili, gdy Niemcy w przyjaźnej komitywie wraz z Anglią i Francją zasiadają do zielonego stołu w Locarno, dokąd udali się niewątpliwie po nowe sukcesy i laury.

Takie to uczucia trwogi i troski prze-

muja te koła, idealnie zamyślane o współpracy z Niemcami — choć uczuciom tym zewnętrznym zgoda odmienny nadają wyraz.

Więc piszą (w „Czasie“), że jest polityką samobójczą porozumiewać się dziesiąt z Rosją, gdy ta Rosja mobilizuje cały świat kolorowy, przeciw „syndykatom białej cywilizacji“, że jest barbarzyństwem, niegodnym człowieczeństwa wprowadzać „zakrwawionego po łokcie potwora, który niszczy ludzkość zniszczenie i upadek, że jest absurdem twierdzić, jakoby Rosja mniej zagrażała światu, niż Niemcy!

I tu właśnie wylazi sztyfto z worka! Niemcy mniej są groźni aniżeli Rosja...

Z tego niby to mimochodem rzucanego frazesu wylania się cała ideologia odzywającego germanofilizmu polskiego, który przybierając rozmaite postaci, krocząc dumnie tempore belli ze swym sztandarem, przycichając i kryjąc się po klęsce niemieckiej, w istocie swej ciągle jest ten sam, a w chwili obecnej coraz zuchwalej podnosi głowę.

Zdaje się jednak, że to dopiero inauguracja, uvertura na razie bardzo nieśmiała regenerującego się germanofilizmu. Można być przekonanym, że po tym nieśmiałym prologu nastąpią dalsze akty, coraz bogatsze i wyrazistsze w treści. Wszak Niemcy niewątpliwie jeszcze wiele sukcesów w Londynie i dzisiejszym Paryżu wywalczą.

Niemniej przeto obowiązkiem jest prasy narodowej zwrócić uwagę opinii polskiej na wznowienie dramatu enka-

Z DNIA.

JEDYNY PUNKT PORZĄDKU DZIENNEGO SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (zo). Porządek dzienny posiedzenia Sejmu w d. 6 bm. obejmuje jeden tylko punkt a mianowicie pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1926, przy czym obszerne expose ma wypowiedzieć premier Grabski. Na razie przed przystąpieniem do walnych obrad a być może i znaczniejszych zmian w polityce, Sejm rozjechał się a w kuluarach zapanowała zupełna cisza.

RADA MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (zo). Jutro po południu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którym toczy się będą narady nad projektem ustawy o sanacji finansowej i gospodarczej państwa

KONFERENCJA ŻYDÓW Z PREM. JEREM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (zo) — Wczoraj delegacja Koła żydowskiego przedstawiła premierowi swoje postulaty, które premier obiecał uwzględnić w miarę możliwości. Premier zapowiedział konferencje w tej sprawie.

KONTRABANDA NA GÓR. ŚLASKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (G.) Jak donoszą z Katowic ubiegłej nocy straż celna zatrzymała samochód przedstawicielstwa polskiego przy mieszanej komisji w Katowicach. Szofer stawił opór został jednakże obezwładniony przez strażników. — W samochodach znaleziono pod siedzeniami i w teczkach skórzanej kontrabandę: tytoń, cygara i jedwab oraz list zaadresowany do Volksbundu, hakatystycznej organizacji na Górnym Śląsku, co stanowi dowód, iż szofer owego samochodu służył, jako łącznik między Volksbudem a Rzeszą niemiecką.

PROCES BANDY SZPIEGOWSKIEJ W LUBLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 2 października. (G.) Jak donoszą z Lublina; dziś przed wojkowym sądem okręgowym staje tam starszy szeregowiec Chowaniec, członek wielkiej bandy dywersyjno-szpiegowskiej na Wołyniu. Banda ta prowadziła akcję szpiegowską na wielką skalę, a za swą robotę otrzymywała zapłatę w dolarach. — Pośród aresztowanych znajdują się dwie kobiety Rosjanki. — Chowaniec jako żołnierz staje przed sądem wojskowym, reszta szpiegów, oddana została sądom cywilnym.

TANIA JAZDA SAMOCHODAMI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (G.) Z dniem dzisiejszym wskutek uchwały Magistratu taksa dorożek samochodowych ujednoliconą została na 50 groszy za km. Wczoraj komisarz ruchu kołowego aresztował 12 szoferów, którzy wyjechali ze starymi skasowanymi licznikami na miasto.

CZICZERIN NIE SPRZECIWIŁ SIĘ WSTĄPIENIU NIEMIEC DO LIGI?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (G.) „United Press“ donosi, że Cziczeryn w przeciwieństwie do skrajnych członków Rządu sowieckiego trzeciej między narodówki, nie jest przeciwnikiem wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

KONFERENCJA CZICZERINA Z STRESEMANNEM.

Berlin, 2 października. (PAT.). Minister Stresemann odbył wczoraj północnym wieczorem kilkugodzinną rozmowę z Cziczerynem. Dalszy ciąg tej konferencji nastąpi dziś po południu.

KONCENTRACJA FLOTY ANGIELSKIEJ.

London, 2 października. (PAT.). Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraphu“ pisze, że wiadomość, jaka nadeszła z ostatnim tygodniem, że 4 dywizje tureckie zostały wysłane do Iraku, potwierdzona jest dalsza wiadomość, że 4 roczniki rezerwy tureckiej zostały powołane pod broń.

Interesująca również jest wiadomość o koncentracji silnych oddziałów tureckich w El Geshir, które znajdują się na drodze do Iraku. W tych warunkach nie jest niespodzianką, że jak słyhać angielska flota śródziemnomorska otrzymała rozkaz skoncentrowania sił na wodach Bliskiego Wschodu.

OLBRZYMA POWÓDŹ W JAPONII.

Tokio, 2 października. (PAT.). Wskutek powodzi zginęła znaczna liczba osób bez śladu. W samym Tokio, gdzie woda wtargnęła do tysięcy domów, skonstatowano dotychczas kilka trupów i wielką liczbę ramych. W Yokohamie i Yokosuka stracił życie wskutek usunięcia się ziemi 20 osób.

POGRZEB LEONA BOURGEOIS

Paryż, 2 października. (PAT.). Dziś odbyła się tu uroczystość odprowadzenia zwłok Leona Bourgeois na cmentarz Pere Lachase, gdzie nastąpiło ich spalenie. W uroczystości wziął udział między innymi cały korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Ligi Narodów i Międzynarodowego Binra pracy, oraz szereg wybitnych osobistości. Painleve wygłosił mowę.

Z KONGRESU UNII MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.

Waszyngton 2 października. (PAT.). Na posiedzeniu kongresu unii międzyparlamentarnej zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej prof. Dembiński, który stwierdził bezwzględne dążności pokojowe Polski, oddał hołd pamięci Bourgeois i sławił idealizm amerykański. Na następnym posiedzeniu będą przemawiali posłowie Reich i Gräbe.

KAWA RIEDLA

ORYGINALNE ZAWODY SPORTOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (G.) Z O-sło donoszą: Do najoryginalniejszych zawodów w świecie będą należały konkursy sportowe w Ameryce, do których stają skoczki norweski, Hoff. Hoff zobowiązał się wystąpić do walki w skoku o tyczce przeciw wszystkim przeciwnikom, jacy się tylko zgłoszą w Ameryce. Do walki staje w wykwinnym stroju wieczorowym, tj. we fraku. Zapowiedź Hoffa wywołała w Ameryce wielki entuzjazm. Już kilkunastu zawodników zapisało się w szranki, przy czym wszyscy również, jak i Hoff, wystąpić mają we frakach.

N „KOMEDJANCI“ LYA de PUTTI kreuje główną rolę.

Przygotowania do zjazdu w Locarno. Część delegacji przybyła już na miejsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (G.) Jak donoszą z Locarno, przygotowania do konferencji paktowej zostały już ukończone. Rada gminna przeznaczyła na zebranie ministrów spraw zagranicznych wielką salę w gmachu sądowym, dla prasy zaś salę w ratuszu. Dziś rano spodziewany jest przyjazd Stresemanna, Luthera i Grandiego, oraz części delegacji francuskiej. Briand i Berthelot spodziewani są jutro. Przyjechać oni mają samochodem z Paryża.

Polska delegacja z ministrem Skrzyńskim na czele przybędzie prawdopodobnie w środę. Benesz i kilku przedstawicieli czeskiego ministerstwa spraw zagranicznych spodziewani są we wtorek wieczorem.

Prasa włoska wychodząca w pobliżu Locarno wyraża nadzieję, że konferencja w Locarno będzie pierwszym

etapem na drodze do pokoju światowego.

Warszawa, 2 października. (G.) Jak donoszą z Paryża, prezydent Szwajcarii Motta przybędzie w niedzielę do Locarno.

Warszawa, 2 października. (zo) Minister Skrzyński wyjeżdża w niedzielę do Locarno.

Mediolan, 2 października. (PAT.) Przedstawicielami Włoch w Locarno będą prawdopodobnie — jak donoszą dzienniki — Scialoja i Grandi.

Paryż, 2 października. (PAT.) Briand i Chamberlain, którzy przyjadą w jednakowym czasie do Locarno, odbędą prawdopodobnie w niedzielę po południu wstępną naradę przed otwarciem konferencji, wyznaczoną oficjalnie na poniedziałek rano.

==o==

Ameryka odrzuciła ofertę Caillaux co do spłaty długów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (G.) „Przebieg Wieczorny“ donosi z Waszyngtonu, że propozycje francuskie w sprawie uregulowania długów zostały odrzucone. Przez cały dzień wczorajszy krążyły tam najbardziej sprzeczne informacje o losie ostatniej oferty francuskiej w sprawie długów, postawionej Białemu Domowi.

Około południa było już wiadomo, że prezydent Coolidge odrzucił postulat francuski dotyczący ewentualnej rewizji zdolności płatniczej Francji ujawnionej w ostatniej ofercie francuskiej.

Po południu agencje rozesłały wiadomość, że Caillaux dla uniknięcia rozbięcia rokowań zaproponował prowizoryczny układ na parę lat, obowiązuje się przez ten czas do placenia 40 miliardów dolarów rocznie, oraz zaproponował odroczenie reszty spraw do nowych specjalnych rokowań. Wkrótce potem ukazał się oficjalny komunikat z Białego Domu, iż wiadomości o dojściu do porozumienia amerykańsko-francuskiego w sprawie długu nie odpowiadają prawdzie.

Waszyngton 2 października. (PAT.) Caillaux oświadcza, że wobec tego, iż rząd francuski nie przewidywał zawar-

cia układu prowizorycznego minister nie może uczynić nic innego, jak przedstawić rządowi ostatnie propozycje amerykańskie.

Sekretarz skarbu Mellon potwierdził, że rokowania bynajmniej nie są zerwane, zaznaczył jednak, że różnica między cyframi proponowanymi przez delegację amerykańską i francuską była zawsze tak znaczna, iż kompromis był nieosiągalny.

Paryż, 2 października. (PAT.) „Journal“ pisze, że rokowania w Waszyngtonie stanowiące jeden z najboleśniejszych epizodów na drodze do rozwiązania zagadnienia pokoju kończą się w atmosferze niepewności i smutku. — Dziennik zaznacza, iż niektórzy Amerykanie zapomnieli o tym, co nakazuje sojus i przyjaźń. W końcu zapewne żałować będą swego nieprzejednania i wstąpi w nich duch, który ożywił żołnierzy amerykańskich w roku 1918.

„Figaro“ podkreśla wielkoduszność Francji, która zgodziła się bez dyskusji na spłatę całego długu według obliczeń amerykańskich. W odpowiedzi na to, pisze dziennik proponując nam jaczmo niewoli. Bez żadnej ubocznej myśli lub kalkulacji odpowiemy: „Nie“

Abd-el-Krim prosi o pokój?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (G.) Jak donoszą z Paryża, hiszpański komunikat oficjalny ogłasza, że Primo de Rivera osobiście kierował operacjami, które doprowadziły do zdobycia wszystkich punktów strategicznych broniących Ałżiru. Dom Abd-el-Krima stoi w płomieniach. Ostatnie walki pod Aidi-

rem przyniosły Riffenom wielkie straty. Przywódcy kilku szczepów opuścili Abd-el-Krima, tak, że nie może on prowadzić walki. Abd-el-Krim ma w najbliższych dniach prosić o pokój. (Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł nie otrzymaliśmy).

==o==

Zacieśnianie stosunków między Włochami a Rosją sowiecką.

Wiedeń, 2 października. (PAT.). „N. Wr. Abendblatt“ z Berlina. Korespondent jednego z dzienników donosi:

Szef włoskiej misji w Moskwie Manzoni został powołany do Rzymu, aby dać Mussolinimu sprawę z celów podróży Cziczeryna do Warszawy i Berlina. Stosunki rosyjsko-włoskie

mają przybrać formę traktatu, a nadto jak najrychlej ma być przeprowadzone za obustronnem porozumieniem sfinansowanie handlu rosyjsko-włoskiego.

Cziczeryn będzie prawdopodobnie jutro miał spotkanie z tamtejszym posłem jugosłowiańskim i będzie oma-

wiał sprawę podjęcia stosunków jugosłowiańsko-rosyjskich. Cziczeryn zatrzyma się w Niemczech prawdopodobnie przez 3 tygodnie, aby ze swego miejsca kuracyjnego obserwować przebieg rokowań w Locarno. Koła rosyjskie ciągle sądzą, że konferencja w sprawie paktu gwarancyjnego nie doprowadzi do żadnego rezultatu.

UCHWAŁY MONARCHYSTÓW POMORSKICH.

Toruń, 2 października. (AW.) Dnia 26 września r.b. odbyło się w Toruniu zebranie konstytucyjne Pomorskiego Koła Wojewódzkiego Organizacji Monarchistycznej w wielkiej sali „Dworu Artura“. Zebranie zajął przewodniczący Komitetu organizacyjnego dr. Emil Swinarski, przedstawiając równocześnie rozwój organizacji na Pomorzu. Do prezydium, na czele którego stał gen. Raszewski, powołani zostali pp. Brochwicz, Domiński i gen. Ryszard Hau-sner. Przemówienie powitalne wygłosili pp. gen. Raszewski i wicepr. Dru-cki-Lubecki. Ideologię organizacji monarchistycznej referował p. J. Robakowski. Następnie odbyły się wybory władz Koła, w rezultacie których wybrani: p. Tomasz Komierowski — prezesem; p. gen. R. Hau-sner wiceprez.; p. St. Bończa Tomaszewski sekretarzem generalnym; p. Witke skarbnikiem.

Zebrań uchwalił następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 26. września 1925. mieszkańcy województwa pomorskiego — wychodząc z założenia, iż ustroj republikański nie daje żadnej gwarancji stanowiska mocarstwowego i pomyślnego rozwoju ekonomicznego Państwu Polskemu, postanawiają dążyć wszelkimi środkami legalnymi do zmiany ustroju republikańskiego na monarchistyczny.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MIAST.

Paryż, 2 października. (PAT.). Przybyła tu na otwarcie międzynarodowego kongresu miast delegacja miast polskich, w skład której jako przewodniczący wchodził prezes Związku miast dr. Zawadzki. Na pierwszym posiedzeniu kongresu wygłosił dr. Zawadzki przemówienie, w którym powitał międzynarodowy kongres miast w imieniu Związku miast polskich oraz 7 milionów mieszkańców tych miast. Z kolei delegat Ziemski mówił o działalności miast polskich. Dr. Zawadzki został zaproszony do prezydium kongresu. W piątek uczestniczyli delegaci w wycieczce w okolice Paryża. Wieczorem odbędzie się galowe przedstawienie w Operze. W sobotę rano członek delegacji polskiej Toeplitz wygłosił odczyt.

T. N. S. W. I REFORMA SZKOLNICTWA.

Warszawa, 2 października. (AW.) W Tow. Nauczycieli szkół średnich odbyła się wczoraj dyskusja nad projektem reformy szkolnictwa średniego, opracowanym przez ministra St. Grab-skiego.

Projekt przewiduje utworzenie w miejsce dotychczasowych gimnazjów, — dwóch szkół liceum i gimnazjum. Liceum związane ze szkołą powszechną nie daje prawa wstępu do wyższych uczelni. Gimnazjum jest dwuletnie i prawo do posiadania. — Projekt będzie wniesiony do Sejmu w połowie b. m.

OCHRONA PRODUKCJI KRAJO- WEJ.

Warszawa 2 października. (AW.) D. 2 b.m. zakończyły się 2-tygod. obrady komitetu celnego przy Min. Przemysłu i Handlu. Jak wiadomo komitet celny proponował podwyżkę taryfy celnej na te produkty, które mogą być wyrabiane w kraju, a są przywożone z zagranicy w rozmiarze od 25—100%. Materiał przygotowany przez komitet celny został przekazany Komitetowi Ekon. R. Ministrów.

„Mniej fantazji, więcej odpowiedzialności“.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (G.) „Kurier Polski“ pisze: W ciężkiej sytuacji gospodarczej i finansowej, przeżywającej przez kraj, szczególnie ostrożnym trzeba być z podawaniem wiadomości o założeń i postanowieniach rządu, tymczasem niektóre pisma wysilają się, by podawać coraz bardziej fałszywe wiadomości. Ogłaszają mianowicie o zamierzonym przekształceniu ad hoc zwołałej tymczasowej Rady Gospodarczej w stałą instytucję, jakby parlament ekonomiczny, przeciwstawiony Sejmowi. Do noszą również o wydzierzawieniu wszy stich obiektów państwowych po kolei, straszą zaprzęciem polskiego Banku emisyjnego obcemu kapitałowi, lub zapowiadają moratorium ogólne i tak bez końca. Należałoby mieć nieco mniej fantazji a nieco więcej odpowiedzialności za informowanie społeczeństwa.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Warszawa, 2 października. (AW) Na piątkowym posiedzeniu Komisji statystycznej dla badania zmiany kosztów utrzymania ustalono wzrost wskaźnika kosztów w stolicy we wrześniu na 0.66%.

PEŁNY MONOPOL SPIRYTUSOWY.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (zo) Mocą świeżo wydanego rozporządzenia ministerstwa skarbu z 30. września br. na obszarze okręgu administracyjnego wileńskiego, oraz województw nowogrodzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego z dniem 1. stycznia 1926 roku zostanie wprowadzony pełny monopol spirytusowy.

Od tego dnia na wymienionym obszarze wzbroniony zostanie rozlew wódek czystych, w przedsiębiorstwach prywatnych, przyczem do likwidacji zapasów wódek czystych wyrobu nie monopolowego pozostanie termin do 31. marca 1926 roku. Po tym terminie obrót wódek czystych wyrobu nie monopolowego oraz przywóz ich z obszarów nie objętych pełnym monopolem będzie zakazany.

NAJWYŻSZA MOC WÓDEK 45%.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (zo) Od 1. października br. obowiązuje na całym obszarze państwa rozporządzenie monopolu spirytusowego ustanawiające moc wódek czystych na 40 i 45%. Przedsiębiorstwa prywatne wyrobu wódek czystych nie mają prawa wyrobu wódek o wyższej mocy.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

HYGEA-PERLE
Czerwone wino dla NIEOKRZYWISTYCH.
nr 340

Zawiadamiam moich P. T. Gości, że restaurację moją i pokój do śniadań pod „Złotą Gruszką“ istniejącą od r. 1811 przy ul. Krakowskiej L. 7., prowadzę od 3. b. m. we własnym zarządzie. 8332n

O ŁASKAWE ODWIEDZINY UPRAŞAM
JAN LUDWIG.

Już nadeszły towary najmocniejsze do firmy
Antoniogo Uwiery
Lwów, ul. Halicka 10.
Filia w Tarnopolu.
Filia w Stryju. nr 713

Każdy może się wzbogacić

kupując jeden los Państwowej Loterii Klasowej u firmy „NADZIEJA“, Lwów, Sykstuska 6, tel. 33-36.

Ogólna suma wygranych około 10.000.000 złotych.

Główna wygrana 400.000 złotych.

Ponadto:

1 wygrana 250.000
2 wygr. po 150.000
2 „ „ 100.000
2 „ „ 50.000
2 „ „ 40.000
2 „ „ 30.000
3 „ „ 25.000

1 wygrana 20.000
8 wygr. po 15.000
11 „ „ 10.000
20 „ „ 5.000
30 „ „ 3.000
65 „ „ 2.000
128 „ „ 1.000 itd.

Co drugi los wygrywa. — Ciągnięcie już 14 i 15 października.

Ceny losów: Cały los zł. 40 — Połówka zł. 20 — Czwartka zł. 10.

W ubiegłej loterii wypłaciłmy między innymi wygrane po:

Złotych 150.000 na Nr. 26.082, 25.000 na Nr. 40.363, 5.000 na Nr. 44.435.

Polecamy zamawiać natychmiast.

W tem miejscu wyciąć i przestac nam w liście.

KARTA ZAMÓWIEŃ Nr. 201.

8250n „Nadzieja“, Lwów, ulica Sykstuska 6.

Zamawiam losów całych po zł. 40 poówek po zł. 20 cwiartek po zł. 10. Należność złotych

urazę po otrzymaniu losów blankietem PKO. Nr. 405.016 przez firmę mi przesłanym.

Imię i nazwisko

Adres

Rokowania o pożyczkę zagraniczną na dobrej drodze.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (zo). Dowiadujemy się, że rokowania o uzyskanie bardzo poważnej pożyczki zagranicznej na zasilenie Banku Polskiego są na dobrej drodze

Sfery miarodajne raz jeszcze podkreślają, że przy uzyskaniu pożyczek nie może być mowy o jakichkolwiek warunkach politycznych ani o kontroli ze wewnątrz.

Redukcja pracowników bankowych.

Warszawa, 2 października. (AW.) W związku z ogólnym kryzysem bankowym jeden z największych banków polskich Bank Handlowy wymówił pracę 135 pracownikom.

Dyskusja w Tymcz. Radzie Gospodarczej.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 października. (zo). Przez cały dzień wczorajszy toczyły się dalsze obrady tymczasowej Rady Gospodarczej.

Obszerne przemówienie wygłosił pos. prof. Wierzbicki, który podkreślił konieczność poparcia produkcji krajowej przez zmianę polityki socjalnej i wypowiedział się za protekcjonizmem. Domagał się on doraźnej pomocy dla przemysłu, podobnej jaką otrzymały banki; jeżeli bowiem Bank Polski ma 42 procent pokrycia, to 12 procent ponad wymogi ustawowe może Bank przyznać na poprawę stosunków gospodarczych. Poseł Wierzbicki uważa że położenie jest ciężkie, ale

nie beznadziejne. To co jest, było przez widziane, a jedynie optymizm polski nie pozwalał nam jasno patrzeć na rzeczy. W końcu swego przemówienia zaproponował mówca wybranie komitetu z 33 osób i uzgodnienie wniosków Rady.

Poseł Fudakowski oświadczył się również za protekcjonizmem. Naogół odnosi się on przychylnie do planów premiera.

Posłowie Poniatowski i Żuławski wystąpili przeciw protekcjonizmowi przyczem poseł Żuławski oświadczył się za popieraniem przemysłu.

Wątpliwe, aby obrady Rady Gospodarczej zakończyły się już w sobotę.

Przemówienie posła Wierzbickiego.

Warszawa, 2 października. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Gospodarczej w dyskusji nad przemówieniem premiera Grabskiego, wygłoszonym na posiedzeniu inauguracyjnym, pierwszy przemawiał pos. Wierzbicki.

Mówca przyznał, że pogląd p. premiera w najważniejszych momentach jest zgodny z poglądem sier gospodarczych, zrzeszonych w Centralnym Związku Polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, — zwłaszcza, o ile idzie o stałą walutę. Omówiwszy trudności sytuacji w przemyśle, oświadcza p. Wierzbicki, że najważniejszym postulatem sier gospodarczych jest pomoc doraźna dla przemysłu, tak jak została już zapoczątkowana, nie wysoka wprawdzie ilościowo, lecz bardzo owocna w

skutkach pomóc la banków. Przemysł powinien otrzymać pomoc doraźną tak od rządu, jak i od Banku Polskiego. Zwiększenie obiegu banknotów może uratować sytuację, gdyż istotą ratunku jest przyszłość kapitału, którego drożyzna jest przyczyną drożyzny produkcji. Nasz własny kapitał jest zniszczony. Potaniecie więc produkcji i jej rozwój nie może się odbyć bez udziału kapitałów obcych. Aby zaś kapitały te chciały przyjść do nas, musi nasza polityka gospodarcza być stała i konsekwentna, nie może być polityką contra, lecz pro kapitał wytwórczy, musi mu zapewnić stałość warunków i możliwość kapitalizacji dochodów oraz wykorzystanie okresów dobrej koniunktury.

Następnym doniosłem zagadnieniem jest sprawa protekcjonizmu celnego. Zadaniem taryfy celnej jest stworzenie warunków, które dadzą możliwość ewolucyjnie obniżyć kosztą produkcji, a w konsekwencji i samą stawkę celną. Lecz w kosztach produkcji jednym z decydujących czynników są kosztą robocizny, a więc kwestia czasu pracy. Polska nie może pozostać krajem, który najkrócej pracuje. Nie żądamy złamania zasady 8-godzinnej dnia pracy, lecz wykorzystania przez rząd pełnomocnictw, które mu daje ustawa w wypadku konieczności narodowej. Niezwarcie traktatu z Niemcami nie jest przyozyna kryzysu, lecz jest oczywiście jednym z czynników kryzysu obostrzającym. Zresztą wojna celna z Niemcami jest jednocześnie dla nas czynnikiem twórczym. Poprawia się wydatnie i nasz bilans handlowy, który z 86 milionów w lipcu dał już w sierpnie tylko 12 milionów deficytu. W naszej polityce przywozowej musi się wprowadzić pewne uzdrowienie.

Mówca proponuje wreszcie, aby wyłonić z Rady ciała mniejsze z 33 członków, tak, aby każdy z 3 członków Rady miał jednego przedstawiciela i każda grupa interesów miała przynajmniej 1 mandat.

Następny mówca p. Fudakowski sprzecywał postulat organizacji rolniczych jak następuje: Powinna być położona tama kierunkowi prawodawstwa, negującemu dotychczasowy istotny rozwój i zapewnienia owoców pracy i posiadania kapitału. Musi być zaniechany kierunek stosowania przez rząd i ciała prawodawcze polityki gospodarczej, która różni interesy konsumpcji z interesami produkcji. Należy zwrócić uwagę na nadmierne i niewspółmierne ze siłą płatniczą obciążenie podatkowe sfer produkujących, zarówno w budżecie ministerstwa, jak i w budżetach komunalnych.

Należałoby zwrócić uwagę na niedostateczność kredytu krótko- i długoterminowego, oraz na te wszystkie środki, któreby do konwersji długów krótkoterminowych mogły doprowadzić. W końcu zaznacza mówca, że nie jesteśmy przygotowani dość technicznie do eksportu rolniczego, od którego w znacznej mierze zależy poprawa bilansu handlowego.

P. Poniatowski przedstawił następujące postulaty Polskiego Związku organizacji i Kółek rolniczych:

1. warunkiem podniesienia wsi i jej produkcji, zabezpieczenia się od nieurodzaju przez podniesienie kultury, jest wyznaczenie Polsce na rynku światowym miejsca dostawcy skwalifikowanych i cennych produktów rolniczych, co może ochronić kraj od katastrofy gospodarczej;

2. w sprawie protekcjonizmu, szerokie stosowanie cel ulgowych wpłynie najlepiej na rozwój zdrowych stosunków produkcyjnych;

3. projektowane przez pana premiera obniżenie podatku majątkowego do połowy, mogłoby uznać drobne rolnictwo za dopuszczalne w tym wypadku, gdyby miał nastąpić zwrot zapłaconych nadwyżek wszystkim płatnikom, którzy podatek ten nadpłacili.

Wreszcie p. Żuławski zgadza się z tem, żeby Bank Polski powiększył swoją emisję do możliwości przewidzianej statutem. Trzeba iść też tą drogą, którą przewidział pan premier, i szukać kredytu za granicą. Mówca przyjmuje z zadowoleniem oświadczenie premiera, iż uważa wykorzystanie tych wątpliwości tylko o tyle, o ile to nie naruszy w niczem samodzielności państwa.

Co do sprawy oszczędności budżetowych, stwierdza p. Żuławski, że oszczędność musi być wprowadzona, ale nie na robotach mających znaczenie produkcyjne. Poza tem należy przystąpić bezwzględnie do potaniania produkcji. Nasza polityka celna powinna być polityką ochrony przed zalewem wytworów obcego przemysłu, ale nie może się przekształcać w protekcjonizm przemysłu.

Przegląd prasy.

Żydzi są niezadowoleni z ugody zawartej z rządem. Na ostatnim zebraniu Koła żydowskiego — wedle sprawozdania „Naszego Przeglądu” — wszyscy posłowie i senatorowie żydowscy byli zgodni w tem, że rząd dał im za mało i należy domagać się więcej.

P. Rosmarin jako zastępca nieobecnego prezesa Reicha otwierając zebranie stwierdził:

„Że społeczeństwo żydowskie jest ogromnie rozczarowane ugodą polsko-żydowską, która dała jedynie wzmocnioną normę procentową w wyższych zakładach naukowych, a stronniczości przy wymierzaniu podatków nie usunęła.

Wszyscy mówcy potwierdzali te same skargi (poseł Frostig, Farbstein, Feldman, Trusker), wszyscy wskazywali na zubożenie ludności żydowskiej na trwającą nadal metodę rządowych szykan wobec żydów, lecz gdy poseł Hartglas uwieńczywszy na serio w konsekwencję Koła żydowskiego przedłożył odpowiednią rezolucję narady, z powodu spóźnionej pory, została ona odroczona.

Pos. Hartglas i sen. Koerner żądają imiennego głosowania nad następującą rezolucją:

Koło żydowskie stwierdza, że rząd nie tylko nie dotrzymał układu zawartego z Kołem w przedmiocie t. zw. porozumienia, lecz przeciwnie, wprowadził cały szereg nowych ograniczeń ludności żyd. w dziedzinie kulturalnej i kontynuuje nadal politykę ekonomicznego ruinowania społeczeństwa żydowskiego.

Wobec tego Koło żyd. postanawia:

- 1) podać do wiadomości publicznej, że rząd zerwał porozumienie zawarte z reprezentacją żydowską;
- 2) uznać dotychczasową linię polityczną Koła, idącego w kierunku porozumienia z rządem Grabskiego, a reprezentowaną przez dotychczasowego prezesa Koła, p. Reicha za błędną i przejść do opozycji;
- 3) w związku z tem zmienić prezydium Koła.

Także poseł Frostig jest rozczarowany nikłymi skutkami porozumienia z rządem. W żargonowym „Tageblacie” ogłasza artykuł w którym zapytuje:

Na co liczy p. Grabski? Czy na to, że ludność żydowska, zniszczona ruiną gospodarczą, nie znajdzie zainte-

resowania dla swych potrzeb kulturalnych? Numerus clausus nie był nigdy dotąd tak brutalnie praktykowany, jak obecnie. To co się dzieje na Uniwersytecie lwowskim, w samej domenie p. Grabskiego, stanowi wprost policzek wymierzony społeczeństwu żydowskiemu. Bardzo osobliwie interpretuje pan Grabski w praktyce porozumienie polsko-żydowskie... Pod naporem stosunków p. Grabski gotów jest nieraz do prowizorycznych kompromisów, a zawsze do pięknych słów. Ale w gruncie rzeczy prowadzi on konsekwentnie politykę eksterminacyjną, w szczególności przeciw mniejszości żydowskiej, której prywatne szkolnictwo wystawione jest wskutek ostatnich zarządzeń na najcięższe niebezpieczeństwo.

Gdy tak członkowie klubu posła Reicha skarżą się na zawartą z rządem ugodę sam p. Reich w Nowym Jorku oświadczył przedstawicielowi Żyd. Agencji Telegraficznej:

„Możliwe jest, iż rząd nie urzęczyłwni postulatów przewidzianych w ugodzie polsko-żydowskiej. Żydowska reprezentacja parlamentarna zmuszona była jednak zawrzeć umowę celem zademonstrowania dobrej woli społeczeństwa żydowskiego”. W dalszym ciągu rozmowy prezes Reich zaprzeczył wiadomości lansowanej w prasie krajowej o udziale jego w naradach mniejszości narodowych w Genewie. Dr. Reich oświadczył korespondentowi, że wogóle nie był ostatnio w Genewie.

„Chwila” ma zaufanie — gdy idzie o „realizację” ugody zrobionej z rządem tylko do p. ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, który jest inicjatorem, aranżerem i bodajże jedynym szczerym pracownikiem w dziedzinie porozumienia narodowościowego we wnętrzu kraju.

P. Skrzyński — pisze dalej „Chwila” — wiedząc, jak konieczną dla Polski rzeczą jest obok wewnętrznej konsolidacji i pacyfikacji — kredyt zagraniczny, wybiera się w wielką propagandystyczną podróż do amerykańskiej Kolchidy, poucza businessmanów o duchu liberalizmu i demokracji w niepodległej Polsce i apeluje o materialne poparcie. Ale świat finansowy nie uznaje na wekslach podpisu duchów, choćby nawet demokracji — a te inne podpisy, o które miałby się wystarać szafarz gospodarki państwowej są dla zna-

terjalizowanej, przesadnie ostrożnej Ameryki niewystarczające. Min. Skrzyński, który z powodu braku innych indywidualności, z powodu braków w przeprowadzeniu sumieniem jego inicjatywy w innych dziedzinach musi komulować za wiele, z smutkiem też zapewne konstatuje dysproporcję pomiędzy swą ruchliwą gorliwością a efektem — w kraju i zagranicą. Pan min. Skrzyński podobno aż za głowę się złapał, gdy się dowiedział jak lwowskie władze uniwersyteckie interpretują ugodę polsko-żydowską przy wpisach na uniwersytet.

Energia potencjalna ewolucji państwa kurczy się i energia kinetyczna maleje. Kto temu zaradzi, gdy sam rząd zaradzić nie zdoła. Może Sejm, który wnet zbiera się bez planu działania, a tylko z znowu przez poszczególne stronnictwa wysuniętym wnioskiem — na rozwiązanie Sejmu.

W tymże numerze zapowiada „Chwila” przesilenie rządowe:

P. premier Grabski chwytą się wszelkich środków, by utrzymać się przy władzy. Nie ulega kwestji, że koła zbliżone do premiera Grabskiego stoczą 6 i 7 bm. walną batalię, by szef rządu wyszedł zwycięsko. O ile już dziś przewidzieć się daje, to tak ze strony ZLN, jak i PPS, nie wyjdzie żaden atak przeciwko premierowi Grabskiemu. Nie znaczy to jednak, by stronnictwa te ewentualnie przyciśnięte do muru widząc zachowanie się innych stronnictw w danej chwili nie widziały się zmuszone wystąpić przeciwko rządowi p. Grabskiego. Jak dziś się sytuacja przedstawia, to tak ze skrajnej prawicy, jak i skrajnej lewicy widać tendencję do pozostawienia p. Grabskiego u steru rządu.

Jawne i jasne niezadowolenie wyrażają dotychczas dwie grupy, a to Dubadecja i koło żydowskie. Oba te ugrupowania nie kryją się z zapamiętaniem, że gospodarka p. Grabskiego doprowadzi państwo do ruiny. Wprawdzie p. Grabski potrafił przez pewien czas omamić tak społeczeństwo, jak i opinię publiczną, dziś jednak już jaskrawo wychodzi na wierzch prawda.

Ze strony autorytatywnej reprezentującej Sejm podjęte są kroki w celu skonsolidowania wszystkich większych ugrupowań sejmowych w kierunku stworzenia jednolitego planu gospodarczego, który przeprowadzony w Sejmie stałby się musiał

programem każdego rządu.

Obrady prowadzone u marsz. Rataja przy współudziale reprezentantów stronnictw mają odpowiedzieć na następujące pytania:

- 1) Co należy uczynić w kierunku sanacji waluty.
- 2) Zmiana budżetu.
- 3) Poprawa bilansu handlowego.
- 4) Jak opanować przesilenie gospodarcze?

Jeżeli marszałkowi Ratajowi przy współudziale posłów uda się przed rozpoczęciem obrad Sejmu wyłonić jakiś program, to klucz sytuacji będzie w jego rękach. Trudno dziś przewidzieć co się stanie? Nie ulega kwestji, że sytuacja jest ciężka, że nawet te czynniki, które dotąd służyły za politykę p. Grabskiego, przejrzały oraz że w żadnych ugrupowaniach politycznych nie ma już mowy o zachwytach dla jego działalności.

Zewsząd rozlegają się głosy niedwuznacznie wskazujące na prem. Grabskiego, jako na sprawcę obecnego fatalnego stanu.

Prezydium wszechświatowej organizacji sjonistycznej i prezydent wszechświatowej egzekutywy sjonistycznej p. Sokołow wydali noworoczną odezwę, w której czytamy:

Rok ubiegły był rokiem chwały i niezwyklego rozkwitu naszej pracy. Ale mimo dotychczasowych zdobyczy, każdy z nas zdaje sobie sprawę, iż jest to dopiero początek. — Dzieło rozpoczęte przez nas musi być nadal kontynuowane przez nas ze zdwojoną energią. Dzieło odbudowy naszego kraju nie winno być ani na jedną chwilę zatrzymane w swym rozwoju.

W imię dalszej pracy w Erec Izrael, w imię dzieła odbudowy, które dotyczy Was, żydzi na całym świecie, zwracamy się do Was, bez względu do jakiego należycie obozu, odpowiedźcie na nasz apel, gdyż Erec Izrael zwraca się do Was. Żydzi spełniajcie Waszą powinność.

Pragniemy, ażeby fala imigracyjna płynąca do Palestyny, jako do jedynego kraju, którego wrota nie są zamknięte dla przybyszów, wzrastała nieustannie, nie będąc narażona na niebezpieczeństwo kryzysu gospodarczego.

Wiemy, iż zjednoczona energia i ofiarna wola wszystkich przyjaciół żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, są dość silne, ażeby osiągnąć zamierzony cel.

JAN BUNIN.

6)

„Sny Czanga”.

Przełożyła z rosyjskiego

Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy)

Przy akompaniamencie kotłujących się fal, czarnych w ciemności nocy, kapitan, rozbierając się przemówił:

— Ta kobieta nie będzie nas kochała, Czangu! Są takie kobiety, bracie, których dusze nieustannie męczą jakieś smutne pożądanie miłości i które dlatego właśnie nie kochają nigdy nikogo. Takie są! I czyż można potępiać ją za to, że są bez serca, kłamliwe, że marzą o scenie, o własnym aucie, o piknikach, o jachcie, o byle jakimś sportsmenie, udającym Anglika, z rozdzielaniem we włosach, tłustych od fiksaturu. Któż je odgadnąć zdoła? być może, że one właśnie idą za głosem niezłomnego nakazu samej Tao tak, jak idzie za tym głosem jakiś twór morski, swobodnie w tych czarnych ognistych pancernych falach żyjący.

— O, Czang! mówił dalej kapitan, kiwając głową i rozwiązując sznurówką białych bucików, gdybyś ty wiedział, co się działo ze mną wówczas, kiedy po raz pierwszy uczułem, że ona już wyłącznie do mnie nie należy... Owej nocy, kiedy po raz pierw-

szy była beze mnie w Jacht-klubie na balu, powróciła rano, z twarzą, jak wyblakła róża, błada ze zmęczenia, nie ochłonawszy z wzruszeń jeszcze, Żrenice miała dziwnie ciemne, rozszerzone i tak dalekie ode mnie... Gdybyś ty wiedział, jak chytrze chciała mnie okłamać! Z jaką prostotą i zdziwieniem zapytała: „Ach ty nie śpisz jeszcze biedaku?” Nie mogłem słowa wymówić! Ona zrozumiała odrzuć i zamilkła spojrzawszy tylko wzrokiem nagle zmienionym i milcząc zaczęła się rozbierać. Chciałem ją zabić wówczas! Ale ona obojętnie, spokojnie zwróciła się do mnie mówiąc: „Pomóż mi rozpiąć suknię na plecach” i ja podszedłem ku niej pokornie i drżącymi rękoma zacząłem rozpinać haftki i zatrzaski. A kiedy wyłoniły się z pod sukni jej plecy, kiedy zobaczyłem jej opuszczoną koszulkę i za gorset założoną, kiedy owionął mnie zapach jej kruczych warkoczy, ujrzałem jej piersi...

Kapitan machnął ręką tylko i nie do końca.

Rozebrał się, położył i zagaśli światło i Czang zaczął obracać się i układać w fotelu, safianem obitym, tuż przy biurku stojącym. Przez okienko widział, jak białe promienie przebiegały czarną płaszczyznę morza, zapalając się, to gasnąc znowu, jak na czarnym horyzoncie złowieszcze jakieś ogniki migwały, jak od horyzontu tego, od czasu do czasu biegła z groźnym łoskotem straszna żywa fala i

wyrastając ponad burt okrętu, zaglądała do kajuty kapitana, jak jakiś wąż z bajki, z gorzącymi oczyma, podobnie do przeźroczystego szmaragdu lub szafiru. A statek odtrącał tę falę, płynąc równo dalej, pośród ciężkich, rozbryzgujących się mas tego, tak nam obcego żywiołu, zwanego oceanem...

W nocy krzyknął kapitan nagle i przerażony sam tym krzykiem, w którym jakaś poniżająca, smutna nuta namietności dzwięczała, obudził się. Chwilę leżał milcząc, potem westchnął i przemówił drwiącym uśmieszem:

— Ciekawy sen! „Złoty pierścień w nozdrzach świni — kobieta przepiękna!” Po trzykroć prawdę rzekłeś mądry Salomonie!

Odnalazł w ciemnościach papierosnice, zapalił papierosa, zaciągnął się dwukrotnie i zasnął ponownie, trzymając w opuszczonej ręce papierosa, który żarzył się w ciemności. I znowu cisza zapanowała, tylko fale polyskiwały i kołyszac się uderzały z hukiem o boki okrętu. Południowy Krzyż z poza czarnych chmur...

Nagle, jakgdybypoteżny grzmot ogłuszył Czanga. Czang zrywa się przeżony. Co to jest? Czy znowu z winy pijanego kapitana, okręt uderzył o podwodne skały, jak przed trzema laty? Czy może znowu kapitan strzelił do swej smutnej pięknej żony? Nie, wokoło jasno, to nie morze, ani zimo-

we południe na Elizawietieńskiej ulicy tylko rześcicie oświetlona, zadymiona hafaśliwa sala, a grzmot, który zbudził Czanga, to uderzenie pięścią w stół pijanego kapitana, który krzyczał do malarza:

— Głupstwo, to wszystko głupstwo! Złoty pierścień w nozdrzach świni, o to ciem jest ta twoja kobieta! „Dywanami przystrojęm pokój, kolorowymi egipskimi tkaninami łożo uścieliłam: chodź do mnie w pieśczętach utonimy, męża nie ma w domu...” A-a, kobiety! „Dom kobiety do hańby, do śmierci prowadzi, — do trupów...” Ale dosyć już, dosyć o tem przyjacielu. Późno już, zamykają, — chodźmy!

Czang, kapitan i malarz wyszli: — Wiatr gasi i zasypuje śniegiem latarnie. Kapitan ściska i całuje na pożegnanie malarza i roschodzą się każdy w swoją stronę. Czang nagle przebudzony, nawpół senny jeszcze, ponury, biegnie bokiem po chodniku za idącym szybko, zataczającym się kapitanem... Jeszcze jeden dzień minął, — czy to był sen, czy rzeczywistość? — i znowu na świecie mgła, zimno, znużenie...

Tak, kapitan ma rację: życie to trujący, cuchnący alkohol, nic więcej...

Jednostajnie upływają dnie i noce dla Czanga. Nagle, jednego poranka, świat, niczym okręt w całym pedzie, wpada na podwodną skałę, niedostrzeżoną dla ludzkiego oka.

(C. d. n.)

„Faust” Gounoda.

Ciężkie przesilenie, jakie przeżył teatr miejskie latem roku bieżącego, spowodowało reorganizację takowych, nastąpiły więc zmiany na stanowiskach zarządzających. Jednocześnie przeprowadzony szereg redukcji, głównie w dziedzinie operowym, budził poważne obawy, co do możliwości jakichkolwiek bądź poczyniń na tem polu. Obawy te uzasadniał w zupełności wrześnieowy repertuar składający się niemal jedynie z „Żydówki” i „Trubadura” — oper tak już u nas ogranych, że wątpliwem się zdaje, by wzbudzały w kimkolwiek jakieś zainteresowanie.

Odezwały się więc głosy zarzucające czynnikom kierowniczym w dziedzinie operowym — brak twórczej energii, oraz idei przewodniej, a jednak sprawa przedstawia się nieco inaczej, gdy naważymy ją do pamiętnej uchwały rady miejskiej, dzięki której redukcje w składzie personalnym Teatru Wielkiego zaszły tak daleko, że dość znaczny, jak na nasze warunki, repertuar naszej sceny został formalnie zmasakrowany. Całego szeregu oper stale grywanych i powszechnie lubionych, w obecnym położeniu scena nasza nie jest w możności wystawić, ponieważ niepodobna zastąpić luk powstałych w rzędach solistów, a zdekompletowany, świeżo zorganizowany chór i do tego niekarna niemożliwie okrojona orkiestra muszą strawić wiele czasu, i wiele włożyć pracy w przygotowanie jakiegokolwiek repertuaru.

Powoduje to oczywiście łatwo zrozumiały zastój i wywoływać może niesłuszne zarzuty o nieumiejętności wykorzystywania sił aktorskich itp. podczas gdy powyżej podane przyczyny rzecz całą inaczej oświetlają. Jak zaznaczałem już poprzednio łatwo było naruszyć aparat operowy; zmontować go jednak i puścić w ruch nie jest rzeczą tak prostą jak wyobrażają sobie laicy.

Najbliższa przyszłość pokaże rezultat pracy dyirekcji i całego zespołu, pracy dokonywanej w najniekorzystniejszych warunkach.

W kwestji formalnej dodam, że przy redukcjach i zawieraniu umów z artystami nie obeszło się bez omyłek, co wywołało słuszne rozgoryczenie nie tylko wśród zainteresowanych, lecz i w kołach bywalców teatralnych. — Zwłaszcza komentowany jest gorąco fakt niezaangażowania naszej powszechnie lubionej i zasłużonej primadonny operetkowej p. Miłowskiej.

Z łatwo zrozumiałym niepokojem szedłem po raz pierwszy w bieżącym sezonie na przedstawienie „Fausta”, na stroju dopełniały krzyki i wrzawa na galerji — poprzedzające podniesienie kurtyny i skierowane przeciwko licznym niepolskim elementom w orkiestrze. Mimo wszystko czuję się w obowiązku podkreślić, że przedstawienie wypadło nader starannie. Kapelmistrz p. Zuna dyrygował bardzo dobrze, wydobytą umiejętnie piękność zawarte w partycji „Fausta”. Niemożliwością jest jednak utrzymanie całkowitej równowagi dźwiękowej w orkiestrze, w której liczba miedzi jest dostateczną, natomiast smyczkowe instrumenty są śmiesznie słabo obsadzone, dość po wiedzieć, że grają tylko 3 altówki.

Nowo-skompletowany chór, mimo braku rutyny, dokładał wszelkich starań, aby sprostać zadaniu. Naturalnie jednak wydajność tonu nowych śpiewaków nie była tak znaczną, jak u doświadczonych, obytych ze sceną zawodowych chórzystów, ci więc choć nieliczni przewodzili młodszej braci.

P. Lipowska w roli Małgorzaty odniosła ogromny i zasłużony sukces. — Śpiewała, jak zawsze prześlicznie, a grę swą znacznie pogłębiła. Cieszymy się, widząc tę — ogólnie w naszym mieście lubioną artystkę, w stałym składzie naszej opery, tembardziej, że jak słyszymy: chciała na talenty Warszawy chcieć nam ją zabrać.

P. Kasprzowiczowa była stylowa

Prawdziwy zachwyt wzbudził na weso-
rajszej premierze w kinie „LEW”
prześliczny dramat z krainy baśni, piramid i piasków Sahary p. t:

ARABKA

Piękna ilustracja muzyczna. 8386n Wszyscy muszą zobaczyć.

Martą — traktując swą rolę z umiarkowanym humorem.

Miłym, ale dość bladym Sibelkiem była p. Popowiczówna.

P. Kwiatkowski wystąpił w roli tytułowej i przyznać należy, że młody śpiewak uczynił widoczne postępy. Trudną głosowo swą partię odśpiewał udatnie. Winien jednak jeszcze dalej pracować nad wymową, a każdą swoją kreację opracowywać bardziej szczegółowo pod względem stylowym i artystycznym.

Arcytrudną rolę Mefista wykonał p. Zopoth — wywiązując się naogół pomysłnie z zadania. Nie nadużywał siły głosu, śpiewał muzykalnie, jedynie tempo serenady było za powolne, przez co zatracił się charakter utworu. Naogół jednak linię przewodnią

swejej kreacji przeprowadził p. Zopoth bardziej interesująco niż w roku zeszłym.

Doskonałym Walentym był p. Schütz, którego piękny materiał głosowy niejednokrotnie już chwaliłem. Jeżeli do ról pierwszych, do których jest obecnie ten artysta zaangażowany dołączy on odpowiednie opracowanie sceniczne, stanie się wówczas prawdziwie cennym nabytkiem dla naszej sceny.

Drobna rola Wagnera wymagałaby innego wykonawcy.

Ewolucje taneczne cieszyły się powodzeniem.

„Faust” na naszej scenie, zarówno jak „Aida” i „Carmen” stanowczo wymaga się innej oprawy scenicznej.

Witold Friemann.

Zagadnienie pokoju.

(s) W ostatnim swoim studjum, zamykającym cykl artykułów o niektórych zagadnieniach polityki angielskiej, zajmuje się R. Dmowski problemem pokoju i rozpatruje go ze stanowiska mocarstwowych interesów imperjum wielkobrytyjskiego.

Dmowski wychodzi z zasadniczego założenia, że dzisiejsza polityka angielska jest wybitnie i szczerze pokojowa. Społeczeństwo angielskie nie chce wojny nie tylko dlatego, że obecne pokolenie żyje pod wrażeniem katastrofy r. 1914—1918 i nie dlatego jej nie chce, żeby Anglicy byli rasą zniechęcającą. Niechęć Anglików do wojny da się wytłumaczyć motywami specjalnymi, przywiązaniem do szczególnych warunków czasu i miejsca.

Przed wojną Anglia była państwem, najwięcej wojującym ze wszystkich. Tworzenie i utrzymanie imperjum we wszystkich częściach świata wymagało prowadzenia nieustannych wojen kolonialnych. Do tego wszakże wystarczyła niewielka armia, formowana drogą werbunku, do której zaciągali się mieszkańcy uboższych prowincji Anglii. Przeciętny obywatel był wolny od służby wojskowej, nieprzerywała mu ona jego pracy, jego drogi do kariery życiowej.

Dopiero wojna światowa powołała przeciętnego Anglika do obowiązku służby wojskowej. Spełnił on ten obowiązek świetnie, ale ciężar jego odczuł głęboko. Odczuł nietylko trud i niebezpieczeństwo wojny, ile wytracenie biegu ustalonej egzystencji osobistej i związanych z nią interesów materialnych — to, z czem się w szeregu pokoleń nie spotykał. Nietylko przejmując go grozą myśl o powtórzeniu się podobnej katastrofy, ale nawet na możliwość małych wojen kolonialnych patrzył okiem nieprzyjaczem i wymaga od swego rządu, żeby wszelkie konflikty załatwiał na drodze pokojowej.

Jeszcze bodaj nieprzyjaźniej dla wojny usposobieni są obywatele dominów, którzy im chętniej pospieszili z pomocą macierzy w czasie wojny światowej, tem mniej chętnie widzieliby powtórzenie się podobnej okazji, zwłaszcza po stwierdzeniu głębokiego kontrastu pomiędzy tą kręcią wojną w norach, prowadzoną na zachodnim froncie europejskim a ich życiem na szerokich przestworzach i z tradycją ich malowniczych wypraw na krajowców.

Przy tem usposobieniu społeczeństwa angielskiego, zrozumiała jest rzecz, iż polityka rządu angielskiego w stosunku do innych państw jest najszczerzej pokojową, że nawet miejscowe konflikty imperjum usiłuje An-

glja załatwiać bez użycia siły zbrojnej. Widzimy to w załatwieniu kwestji irlandzkiej, egipskiej i afganistańskiej przez uznanie niezawisłości tych krajów, widzimy w usilnem dążeniu do polubownego załatwienia drogą ustępstw zatargu w Chinach, w prowadzeniu na terenie Ligi Narodów sprawy Mossulu, wreszcie w ostrożnym stanowisku wobec agresywnej polityki sowieckiej.

Niezależnie od tego stanowiska, angielskim mężom stanu dyktuje politykę pokojową fakt, że Anglia niema dziś współzawodnika wśród państw europejskich, że jedynym mocarstwem zagrażającym dzisiaj jej pierwszeństwu w świecie, są Stany Zjednoczone, z którymi wojna ani nie jest pożądana, ani bodaj możliwa.

Niewątpliwie wielce doniosłą dla sprawy tak pożądanego przez wszystkich pokoju rzeczą jest fakt, że najpotężniejsze dziś mocarstwo prowadzi politykę szczerze i bezwzględnie pokojową.

Jednakże taka bezwzględnie pokojowa polityka ma i swoje niebezpieczeństwa. Chcąc utrzymać pokój za wszelką cenę, można pokój zburzyć.

W życiu wewnętrznym państwa rząd, który chce za wszelką cenę uniknąć użycia siły, ustępuje najwięcej przed tymi, którzy najgłośniej krzyczą i najbezwzględniej go prowokują. To samo można robić w życiu międzynarodowym, starając się ulagodzić żywioły najbardziej natarczywe, najgłośniej protestujące przeciw istnieniu, usankcjonowanemu traktatami stanowi rzeczy, najwyraźniej przygotowujące się do naruszenia tego stanu z bronią w ręku, obiecuje się im lub przynajmniej pozwala oczekiwać, że żądania ich mogą być zaspokojone, w wypadkach zaś użycia gwałtu uznaje się dla zachowania pokoju fakt dokonany, co stanowi do dalszych gwałtów zachętę. Tą drogą wytwarza się stan wzrastającej coraz bardziej niepewności położenia międzynarodowego, co pociąga za sobą zbrojenie się zagrożonych i wzrasta prawdopodobieństwo wojny na tym czy innym punkcie, wojny, która przy dzisiejszych ząbieniach stosunków międzynarodowych może się bardzo łatwo rozszerzyć i szereg państw ogarnąć.

Nikommu nie trzeba tłumaczyć, że tym czynnikiem, prowokującym ustawicznie Anglię do koncesyj, żądającym rewizji traktatów i dopiero za tę cenę obiecującym współpracę w utrzymaniu pokoju europejskiego — są Niemcy. W Anglii też uznano, że dla pozyskania Niemiec do współpracy pokojowej, trzeba im zostawić nadzieję, że mogą spełnienia swych uroszczeń się spodziewać.

Jakiż z tego zysk dla sprawy pokoju? Niemcy rozzuchwiali się, przybierając ton coraz mocniejszy w wyrażaniu swych pretensyj. Polska zaś, która rozumie, że tu idzie o najważniejszą część jej terytorjum, o ziemię, od której cały jej byt niezawisły, polityczny i gospodarczy zależy — pomimo trudności swego położenia geograficznego, uznawała się za zmuszoną do postawienia swej siły zbrojnej na stopie wcale wysokiej i do zwrócenia głównej uwagi na granicę zachodnią. Niema też Polaka, któryby przypuścił możliwość jakiegokolwiek zmiany tej granicy, bez wojny, w której naród wyczerpie wszystkie swoje środki obrony.

Można być przekonanym, że po wyzerpaniu ze strony niemieckiej wszystkich środków robienia hałasu i straszenia zwolenników pokoju w Europie i w Ameryce, sprawa rewizji granicy niemiecko-polskiej rychło uciśnie i zejdzie z porządku dziennego i że pokój świata w tym punkcie Europy nie będzie zakłócony. Jednakże sposób jej traktowania ze strony angielskiej, ze strony mocarstwa, tak szczerze pokojową politykę prowadzącego, był taki, że osiągnąć mógł tylko rezultat całkiem przeciwny intencjom.

O ile tedy z całkowitem zaufaniem należy się odnosić do szczerości polityki pokojowej Anglii, nienależy zapominać, że sposoby prowadzenia tej polityki mogą kryć w sobie poważne niebezpieczeństwo właśnie dla sprawy pokoju.

Zruchu wydawniczego.

* Wachlowski Zenon. Rys organizacji policji w Polsce przedrozbirowej. Warszawa 1925, str. 48.

Pod powyższym tytułem ukazała się z okazji jubileuszu Polskiej Policji Państwowej rozprawa zawierająca dokładne opracowanie monograficzne organizacji policji w Polsce przedrozbirowej. Praca ta jest pierwszą próbą w literaturze polskiej, powziętą w kierunku ujęcia tego tematu w całości, do tychczasowe bowiem prace naukowe uwzględniały jedynie niektóre jego działy. Autor zestawił wiadomości o tym przedmiocie rozprószone w różnych opracowaniach, a ponadto sam poczynił pewne poszukiwania źródłowe. Dał też nam jasny i dokładny obraz organizacji policji polskiej w czasach przedrozbirowych. Praca odznacza się przejrzystą kompozycją oraz zwięzłym i jasnym stylem. Po kolei rozważa autor zasadnicze punkty: 1) Pierwotne urządzenia policyjne; 2) Policję państwową; 3) Policję autonomiczną, mianowicie a) policję ziemską, b) miejską, c) wiejską i d) prywatną i 4) Przepisy policyjne. Znajdujemy tu również historyczny rozwój policji polskiej, od pierwszych zaczątków tej instytucji, na której powstanie według autora złożyły się wpływy: czeski i niemiecki, wprowadzające przełom w organizacji administracji państwa — aż do ostatecznej jej formy, do jakiej doszła w czasach rozbiorów. Ze względu na wymienione zalety praca niniejsza przedstawia poważną wartość naukową i wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie wśród społeczeństwa. (I. N.)

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Zawiadamiam Szan. Klienta, że z dniem 1 października otwieram własną filię wytwórni dywanów przy ul. Leona Sapieży 26 filja (sklep frontowy), prowadzona będzie pod osobistym kierownictwem przeto upraszam o udawanie się do niej z pełnem zaufaniem jak dotychczas.

Z poważaniem
Karol Litwinowicz
właśc. wytwórni dywanów
Żybkiewicza 18.

n8296

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ŚWIĘTO „POLICJI PAŃSTWOWEJ”.

Święto „Policjanta Polskiego”.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej obchodzi społeczeństwo uroczystości „Tydzień Policjanta Polskiego” w dzień siąta rocznicę powstania pierwszej polskiej publicznej służby bezpieczeństwa w Warszawie, macierzy Polskiej Policji Państwowej. W dziesiątą rocznicę powstania służby bezpieczeństwa — „Straży obywatelskiej” — tego w rzeczywistości pierwszego związku władzy w powstającej Polsce, i miasto nasze w dniu dzisiejszym i jutrzejszym obchodzi „Święto Policjanta Polskiego”, w którym żywy udział przyjmuje całe społeczeństwo polskie.

Dziesięć lat minęło od owej pamiętnej chwili, gdy wśród wstrząsającego huków wysadzanych w powietrze przez ustępujących Rosjan mostów w Warszawie, w nocy z dnia 4 na 5 sierpnia 1915 roku wyłoniła się „Straż obywatelska”, która podjęła bezwzględnie swą działalność zajmując opuszczone przez policję rosyjską posterunki, by zwalczać powstające w podobnych chwilach zapędy anarchii i grabieży w wielkomiejskim środowisku. Przetwarzając się w dzielną milicję miejską skryształizowała się ostatecznie w samodzielne już państwo polskie w postaci zwartej, na sposób wojskowy zorganizowanej i wyszkolonej a swego powołania ofiarne świadomej organizacji Policji Państwowej.

Przed polską służbą bezpieczeństwa w chwili zrzucania z siebie jarzma wiekowych okupantów rozwiera się szerokie pole działania, a gdy wstępne prace organizacyjne ograniczały się do ziem byłej Kongresówki, siłą rzeczy rozszerzyły się one i na dalsze ziemie polskie, z których każda tworzyła własne organizacje bezpieczeństwa publicznego.

Na małopolskim terenie rozwój organizacji służby bezpieczeństwa z powodu odmiennego podłoża przybrać musiał inne formy swego kształtowania się. W pamięci naszej żywo tkwią owe chwile, gdy na ziemiach byłej Galicji zachodniej ster władzy objęła Polska Komisja Likwidacyjna oddając administrację państwową i samorządową w powiatach komisarzom PKL., którym dodano do pomocy komendantów powiatowych straży obywatelskich. Organizowanie na tej ziemi służby bezpieczeństwa pomimo pewnych trudności nie natrafiało na większe przeszkody.

Na terenie trzech wschodnich województw byłej Galicji wypadki potoczyły się krwawym szlakiem ciężkiego znoju i twardego trudu. W pamiętnych pierwszych dniach listopada, gdy wyparta została ukraińska załoga z gmachu dawnej żandarmerii krajowej pułk. Hoszowski przy pomocy kilku oficerów, między nimi mjr. W. Wiczyński, obecnego wojewódzkiego komendanta PP. przystąpił do zorganizowania służby bezpieczeństwa z ramienia Głównej Komendy Obrony Lwowa tworząc kadry żandarmerii, biorącej czynny udział w obronie grodu przed zalewem najeźdźcy. W miarę posuwania się zwycięskiej ofensywy wojska polskiego do oczyszczania terenu z band ruskich powstaje w uwolnionych miejscowościach żandarmeria polska. We Lwowie chlubną w tym czasie rolę odegrała Miejska Straż Obywatelska, której zasługi około utrzymania ładu i porządku w obłożeniu przez szereg miesięcy miasteczka ogólnie są znane.

Oddziały żandarmerii polskiej pod dowództwem pułk. Hoszowskiego obok służby bezpieczeństwa używane były i do operacji bojowych, w których złożyły liczne dowody męstwa i odwagi oraz ofiarności z życia dla sprawy. Dość wspomnieć o krwawych walkach oddziałów żandarmerii w

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

W dzień święta Policji Polskiej.

Kto nas duchem wyprzedzi? Kto sercem przerośnie?
Klniemy Ci się Ojczyzno, meldując w pokorze,
Że jakośmy przy Tobie stali w Twojej wiosnie,
Jakośmy stali, kiedy się wzburzyło morze,
Gdy krwi fala bluzgała w Warszawy podwoje,
Jako wiernie wytrwamy po wszystkie dni Twoje,
Przez wiek wieków, przez wszystkie pogody i burze,
My, polscy policjanci, wiana Twego stróże!
Spokojnie pracuj w ciszy, odpocznij po bojach!
Uciszyć serce, co nieraz pękało na ćwierci,
Bo nad snem Twoim czuwa, nie we złotych zbrojach,
Ale szary stróż wierny — wierny, aż do śmierci.
A kiedy z kotłów wrzawa, z surm bojowych graniem,
Znow na boje wyruszysz, na sąd jakiś boży,
My, polscy policjanci, jak głąz w progu staniem,
A każdy zamknie śmiercią drzwi — i nie otworzy!
Ojczyzno! spójrz po swoich szerokich rozlogach,
Gdziekolwiek w wielkim trudzie Twój los się wykuwa,
Po środku miast kamiennych, na rozstajnych drogach,
Wszędzie jeden z nas cichy i milczący czuwa.
Od wschodu do zachodu, od kranca do kranca,
Kędy polski kraj sięga, jak serce otwarte,
Wszędzie jeden z nas czujny, jak żołnierz u szanca
Twego strzeże imienia o karabin wsparty.
Ojczyzno! Gdy się nawet anioły uznoją,
Choćby wszyscy stróżowie usnęli pancerni,
Wtedy tylko zawołaj na straż czujną swoją:
My staniami na baczność, — aż do śmierci wierni!

dniu 12 stycznia 1919 roku pod Bartatowem, w których odebrano wrogowi 11 armat i 10 karabinów maszynowych lub o zmaganiach się na linii Chyrów—Lisko. Oddział żandarmerii powiatowej w Gródku Jagiellońskim pod dowództwem nadk. Złotowskiego toczył bez przerwy ciężkie boje z wrogami watahami, składając szczególnie dowody męstwa w chwili przerwania frontu polskiego pod Msza na. Znanie są nado zasługi oddziałów żandarmerii lwowskiej, które w ciężkich chwilach walk o Lwów, kierowane na pozycje bojowe walczyły na wszystkich niemal odcinkach i wespół z oddziałami frontowymi przyczyniały się do powstrzymania naporu przeważających sił nieprzyjacielskich.

Z biegiem czasu nastąpiła reorganizacja władz bezpieczeństwa, w której wielkie zasługi położył pułk. Hoszowski, który w najtrudniejszych warunkach organizując służbę bezpieczeństwa stworzył silne podwaliny pod rozwój instytucji Policji Państwowej. Na czele wojewódzkiej komendy PP. stoi od pierwszej chwili insp. Wiczyński, który w spełnianiu swego trudnego zadania poszczycić się może chlubnym dorobkiem. Zlikwidowanie licznych akcji dywersyjnych i bandrabunkowych, konsekwentna walka z przestępczością, to suma zabiegów, w których posunięte do najwyższych granic poczucie obowiązku znacząco swe ślady licznymi ofiarami tych szarych strażników, którzy życie swe poświęcili na ołtarzu dobra publicznego. W tych kilku latach padli na posterunku: Jan Zieliński, Franciszek Zerger, Marian Donersberg, Kazimierz Szmiąg, Wincenty Śliwiński, Feliks Sibiak, Wojciech Zawieja, Kazimierz Jędrzejewski, Jan Bobak, Michał Gnus, Władysław Florian, Franciszek Porębski, Marcin Szczepanowicz, Franciszek Nowakowski, Józef Szymański, Piotr Magda, Jan Rokoszak, Michał Matuszczak, Antoni Kinałski, Antoni Wójcik, Mikołaj Markiewicz, Alfred Jarosz, Stanisław Sentkowski, Karol Babiarz, Marcin Lechowicz, Walerjan Lubczak, Franciszek Dul i Michał Woźny. Długi, krwawy szereg ofiar nie spełnionego obowiązku...

Prócz tych ofiar, które życie swe poświęciły w obronie ładu i porządku, przynajmniej dwa razy tyle policjantów odniosło w wykonywaniu swych obowiązków ciężkie rany i uszkodzenia cielesne i stało się bądź trwale niezdolnymi do dalszej pracy bądź też poważnie nadwyrężyło swe zdrowie.

Służba bezpieczeństwa w państwie jest wykładnikiem jego praworządności, ładu i porządku, w którego obrońce połączoną jest często z wielkim narażeniem zdrowia i życia. Im na wyższym znajduje się ona poziomie, im większa jej sprawność, tem też pewniejsze perspektywy prawidłowego i pomyślnego rozwoju wewnętrznego. Z prawdziwym zadowoleniem podnieść należy, że nasza Policja Państwowa dorównuje najlepiej zorganizowanym służbom bezpieczeństwa w państwach zachodnich, a tem zresztą krótki czas jej istnienia najlepsze świadczy o zdolności państwowej twórczej Polaków, o ich wyrobionym zmysle organizacyjnym. W braku tego w wysokim stopniu rozwiniętego zmysłu państwowo-twórczego w chwilach tak poważnych, jak pamiętne dni sierpniowe w Warszawie przed dziesięć laty lub listopadowe dni w Poznaniu i krwawe miesiące we Lwowie, łatwo mogłoby przyjść do niedładu i anarchii.

Obecnie cała służba bezpieczeństwa w Rzeczypospolitej jest jednolicie zorganizowana i według świadectw zagranicznych tworzy instytucję postawioną na tak wysokim poziomie, iż można ją stawiać obok najlepiej zorganizowanych w świecie. Znaczna w tej mierze zasługa bezimiennego szarego policjanta, który twarzą a ciężką pełni służbę. Dniem i nocą, w skwarze lata, szarudze jesieni, w mrozie zimy czy w roztopie wiosennym, zawsze czujny stoi na straży życia i mienia obywateli, na straży ładu i porządku w państwie. Jego kadry są chlubą naszą przy boku rosnącej w potęgę świętej naszej Armii, jej młodszą bracią, armią pokoju, czynną i nieustraszoną, ręką bezpieczeństwa publicznego.

To też dzisiejsze i jutrzejsze Święto Policji Polskiej niechaj we Lwowie, jak zresztą na całym obszarze Rzeczypospolitej, przyczyni się do najściślejzego złączenia się społeczeństwa z policją i policji ze społeczeństwem. Policję naszą musimy otoczyć takimi uczuciami, jak naszą Armię, gdyż zarówno jedna, jak i druga jest wprost nieodzownym czynnikiem w należytych rozwoju naszego państwa, jedna i druga bowiem chociaż w inny sposób stanowi podstawę jego siły.

W dniu tedy dzisiejszym i jutrzejszym jako w dniach „Święta Policjanta Polskiego” za jego trudy niezmordowane, za jego wierną służbę dla dobra Rzeczypospolitej należy się Policjantowi Polskiemu cześć i hołd ca-

łego społeczeństwa. Jest bowiem policjant polski podobnie jak żołnierz symbolem i widomym znakiem zabezpieczenia bytu naszego Państwa.

Odezwa.

Obywatele!

Fundamentem każdej Społeczności i każdego Państwa jest i będzie sprawna, sprężysta i sumienna służba bezpieczeństwa publicznego. A będzie ona taka, gdy jej wykonawcy będą owiani duchem ideowym i obowiązkowością, płynącym z przeświadczenia, iż wszyscy mieszkańcy Rzeczypospolitej uznają wysokie posłannictwo Policji Państwowej, cenią niezmierzony publiczny pożytek z jej działalności i darzą ją pełnem współdziałaniem, życzliwością i pomocą. Pierwszym stąd płynącym obowiązkiem społeczeństwa winna być i musi być troska, aby ofiarny, niezający ni we dnie ni w nocy spokoju, ustawicznie na niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia narażony Policjant Polski miał pewność, iż dzieci jego będą miały możliwość kształcenia się, a on sam w razie nadwyrężenia zdrowia w służbie dla ogółu znajdzie dzięki temu ogółowi, któremu się poświęca, pomoc i ratunek dla odzyskania zdrowia. Policjant Polski w to wierzy, widząc, iż we wszystkich państwach służba bezpieczeństwa publicznego wyposażona jest dzięki społeczeństwu w domy zdrowia, przytulki, bursy, ochronki itd. tak, iż wykonawcy tej służby z całym spokojem wszystkie swe siły umysłowe i fizyczne poświęcają w tym celu, aby każdy obywatel, spokojny o swe życie i mienie, mógł pracować dla siebie i społeczeństwa.

I w Polsce nie brak w poszczególnych znaczniejszych miastach takich dowodów otaczania Policjanta Polskiego życzliwą opieką. We Lwowie jednak brak tych dowodów, mimo, iż w Małopolsce Wschodniej służba bezpieczeństwa jest może najtrudniejszą, najbardziej ofiarną i wymagającą od wykonawców pełni wysiłków umysłowych i fizycznych. A zapewnmy to, jeśli Społeczeństwo okaże Policjantowi Polskiemu, iż dba o Niego i Jego rodzinę.

Z powyższych motywów przy sposobności urządzania w całej Polsce Wojewódzkich Tygodni Policjanta Polskiego — Komitet Wojewódzki Lwowski powziął myśl ufundowania we Lwowie Bursy dla dzieci Policjantów Polskich oraz koło Lwowa Domu zdrowia dla nich samych. Utworzenie tych instytucji jest pierwszorzędnej doniosłości, konieczne i nagłe, a obecna sytuacja finansowa Polski nie pozwala nam żądać, aby Państwo funduszami skarbowymi potrzebie powyższej uczyniło zadość. Niech więc to uczyni Społeczeństwo, to Społeczeństwo, które jakkolwiek tak bardzo ekonomicznie wyczerpane, jednak ustawicznie daje dowody, iż ofiarnem na cele ogólne być potrafi!

Zwracamy się zatem do Ogółu Obywateli z apelem, wezwaniem i prośbą o pośpieszenie z ofiarami na rzecz Bursy we Lwowie dla dzieci Policjantów Polskich i Domu zdrowia dla Policjantów Polskich.

Jeśli każdy niewielką choćby kwotę ofiaruje, zbierze się fundusz dostateczny dla osiągnięcia powyższych celów, a skutkiem będzie, iż każdy Policjant Polski, widząc tę serdeczną troskę Społeczeństwa, tem usilniej dbać będzie o zapewnienie mu pełnego bezpieczeństwa.

Niech więc nikogo nie zabraknie między ofiarodawcami, gdyż przez to uczyniłby szkodę samemu sobie i swojej rodzinie!

Komitet Wojewódzki Lwowski Tygodnia Policjanta Polskiego.

Nowy kraj dla imigracji.

(Korespondencja własna).

Paryż, wrzesień 1925 r.

Dziewięć to jak paradoks. Jeden z najstarszych krajów Europy, uważany w połowie 18-go wieku za przeludniony — w 20 stuleciu jest „nowym terenem imigracyjnym”. Jest to fakt, oficjalnie uznany przez francuskie ministerstwo rolnictwa przez udzielenie szeregu ulg dla imigrantów, pragnących pracować na roli. Francja 18-go wieku mogła odczuwać pewne trudności wyżywienia swych 25 milionów ludności, dziś wszakże, licząc 40 milionów, nie jest w możności wykorzystania wszystkich swych możliwości gospodarczych. Francja, przed 200 laty zajmująca pierwsze miejsce wśród mocarstw, co do liczby ludności — obecnie zajmuje pod tym samym względem ostatnie niemal miejsce.

Pod względem ekonomicznym Francja dzisiejszej brakuje sił dla zupełnego rozwoju nie tylko jej nowoczesnego przemysłu, ale nawet dla najstarszej gałęzi jej gospodarstwa państwowego: rolnictwa. Jest jeszcze gorzej: bo oto ta dziedzina życia gospodarczego Francji po krwawym upadku krwi, jaki spowodowała wojna wszechświatowa — słabnie z roku na rok. Oto liczby: dla pszenicy zasiewy zmniejszyły się z 6,959.000 hektarów w roku 1881 do 6,060.000 w 1914 r. i 5,427.000 hektarów w 1924 r. Dla żyta: zasiewy spadły z 1,024.000 hekt. w 1881 r. do 869.700 hekt. w 1924 r. Cały obszar francuskiego rolnictwa zmniejszył się z 23,651.000 hekt. w 1913, do 22,435.000 — 1922 r. (włączając Alzację i Lotaryngię). Brak rak roboczych na roli daje się odczuwać coraz bardziej dotkliwie, bo począwszy od 1911 do 1921 roku ludności wiejskiej Francji, wraz z Alzacją i Lotaryngią ubyło cały milion, nie licząc zaś Alzacji i Lotaryngii, strata ludności wynosi dwa miliony. (Annuaire General de la France et de l'Etranger. 1925).

W równym stopniu cierpi niezawodnie przemysł francuski na skutek braku sił roboczych. I oto celem zaspokojenia palących potrzeb rodzimego przemysłu Francja znalazła się w konieczności sprowadzania setek tysięcy robotników z Belgii, Włoch, Polski i Czechosłowacji.

Obecnie imigracja do Francji znajduje się w pełni rozwoju, aczkolwiek jest jeszcze nieusystematyzowana i dość chaotyczna.

Rozpoczęła się mniej więcej przed stu laty, gdyż dane statystyczne 19-go wieku świadczą o wyższej skali imigracji do Francji w porównaniu z innymi krajami. W dobie obecnej fala imigracji do Francji jest zjawiskiem tak znamennym i doniosłym, że mimo konieczności życiowych, jakie ją wywołały, zatrważa społeczeństwo francuskie. Liczba urodzin, skala przyrostu ludności spada bez przerwy i zdaje się, że niema sposobu na usunięcie tego groźnego zjawiska.

Dlatego też wszystkie usiłowania rządu idą po drodze zmniejszenia raczej śmiertelności, która jest we Francji stosunkowo dość duża. Według danych z 1921 r. śmiertelność we Francji wynosiła 177 wypadków na każdych 10.000 mieszkańców, wówczas gdy w Niemczech na tę samą ilość notowano zaledwie 148 wypadków, w Anglii 121, w Holandii 111, w Australii zaledwie 92, czyli dwa razy mniej niż we Francji. Niezawodnie ogromną rolę w obniżeniu śmiertelności w innych krajach odegrały warunki sanitarne i higieniczne, ochrona pracy kobiecej i dziecięcej. Pod tym względem Francja została w tyle w porównaniu z innymi państwami. To też obecne ministerstwa pracy i higieny społecznej wyrażają pracę w tym kierunku. Zanim jednak wszystkie ministerialne projekty przyniosą jakieś widoczne rezultaty, Francja zostanie nadal krajem nowoczesnej imigracji.

==

Zebranie Z. L. N.

odwołane we wtorek z powodu chwilowej niedyspozycji prelegenta odbędzie się w niedzielę, dnia 4 bm. o godzinie 11-tej przed południem w sali Instytutu Technologicznego przy ulicy Bourlar-da 1. 5, I. p. — na którym p. Prezes

Prof. Dr. Stanisław Głabiński przedstawi sprawy odnoszące się do gospodarczej i politycznej sytuacji Państwa. Wstęp mają członkowie Z. L. N. i zaproszeni goście.

Zarząd Z. L. N.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 3 października 1925.

TEATR WIELKI.

Sobota 3 października „Żydówka” opera w 4 aktach Halevy’ego, występ Marcellego Sowińskiego.

Niedziela 4 października o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych „Uciełka mi przepióreczka”, komedia w 3 akt. Stefana Żeromskiego. — O godz. 7.30 wiecz. ku uczczeniu dwudziestopięciolecia otwarcia Teatru Wielkiego, „Zaczarowane koło”, baśń dramatyczna w 5 akt. Lucjana Rydla.

Poniedziałek, 5 października, „Faust”, opera w 5 akt. Karola Gounoda.

Wtorek, 6 października, „Zaczarowane koło”, baśń dramatyczna w 5 akt. Lucjana Rydla.

Środa, 7 października, „Trubadur”, opera w 4 akt. J. Verdi’ego. Występ Marcellego Sowińskiego.

Czwartek, 8 października, „Zaczarowane koło”, baśń dramatyczna w 5 akt. Lucjana Rydla.

Piątek, 9 października, „Codziennie o 5-tej”, premiera, komedia w 3 akt. M. Hennequina i P. Vebera.

Sobota, 10 października, o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych, „Zaczarowane koło”, baśń dramatyczna w 5 akt. Lucjana Rydla. — O godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej”, komedia w 3 akt. M. Hennequina i P. Vebera.

Niedziela, 11 października, o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych, „Romans zeszytowy”, komedia w 3 akt. z prologiem Jerzego Kaisera. — O godz. 7.30 wiecz. „Tosca”, opera w 3 akt. G. Puccini’ego. Występ Marcellego Sowińskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 3 października o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych „Taniec o północy” sztuka w 4 aktach K. Mere. — O godz. 7.30 „Dwaj mężowie pani Marty” lekka komedia w 3 aktach F. Gandera.

Niedziela 4 października o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych „Dorina”, operetka w 3 akt. Jana Gilberta. — O godz. 7.30 wiecz. „Dwaj mężowie Pani Marty”, komedia w 3 akt. Feliksa Gandera.

Poniedziałek, 5 października, „Dwaj mężowie Pani Marty”, komedia w 3 akt. Feliksa Gandera.

Wtorek, 6 października, „Pajacyk”, operetka w 3 akt. Roberta Stolza.

Środa, 7 października, „Dwaj mężowie Pani Marty”, komedia w 3 akt. Feliksa Gandera.

Czwartek, 8 października, „Pajacyk”, operetka w 3 akt. Roberta Stolza.

Piątek, 9 października, „Dwaj mężowie Pani Marty”, komedia w 3 aktach Feliksa Gandera.

Sobota, 10 października, o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych „Lyzistrata”, operetka w 3 akt. Pawła Linkego. — O godz. 7.30 wiecz. „Dwaj mężowie Pani Marty”, komedia w 3 akt. Feliksa Gandera.

Niedziela, 11 października, o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy znizonych, „Taniec o północy”, sztuka w 4 akt. Karola Mere. — O godz. 7.30 wiecz. „Dwaj mężowie Pani Marty”, komedia w 3 akt. Feliksa Gandera.

Początek przedstawień wieczornych o godz. 7.30, popołudniowych o godz. 3.30.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 6 października: Vasa Prihoda, skrzypek 8338

Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego brama od ul. Dzieduszyckich 1). Wystawa „Jesienna”, wystawy art.-mal. Adama Bunscha i Władysława Lama.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że o ile do dnia 15 października nie otrzymamy prenumeraty za październik, to z d. 16 października wstrzymamy wysyłkę dziennika tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

WIEKSIEM.

Święto policjanta polskiego.

Nie mogę serdecznego
Policji cię kuranta —
Już w „Słowie” Makuszyński godnie
Czcł święto policjanta.

Choć między Makuszyńskim,
A mną jest wielki przedział,
W święcie tem sercem udział biorę,
(Mówię, by każdy wiedział)...

I rzeknę wam po cichu —
Wciąż gadka taka wieje, —
Święta policji nie czcza tylko
Opryski i złodzieje.

Janek.

zebraniu Lwowskiego Koła Stowarzyszenia Chrz.-nar. Nauczycielstwa szkół powszechnych dziś, w sobotę, 3 bm., o godz. 7 wiecz., w sali Stowarzyszenia, ul. Zimorowicza 17.

Wystawa art. mal. Adama Bunscha, Władysława Lama oraz „Wystawa Jesienna” artystów lwowskich cieszy się specjalnym powodzeniem publiczności. Znamieniem jest, że mimo znanej stagnacji finansowej, szereg obrazów zostało sprzedanych. Wystawa otwarta jest codziennie w salonach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w gmachu Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich, od godz. 10—3. Przy sposobności przypomina kancelaria Tow. pp. artystom, aby zechcieli swoje prace z poprzednich wystaw odebrać, gdyż w przeciwnym razie zostaną one złożone w magazynie zaległości i wydane dopiero po uiszczeniu wysokiego składowego.

Komitet budowy pomnika „Orlą” na Technice zaprasza niniejszem rodziny poległych, władze, organizacje i patriotyczną publiczność Lwowa na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik, która odbędzie się w niedzielę, 4 bm., o godz. 12 w poł. Wejście od ul. Zachariewiczza.

Związek artystów teatrów lwowskich podjął się rozsprzedaży cegiełek Komitetu budowy Gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach pomiędzy swoimi członkami i znajomymi. Związek złożył tym sposobem, nie po raz pierwszy, chlubny dowód, że będąc postawiony na straży ideałów kulturalnych, chętnie przykłada rękę do wszystkiego, co ku podźwignięciu tych ideałów powzięte zostało.

Bezpłatne czterogodzinne lekcje wyrobu dywanów smyrnńskich ręcznej roboty rozpoczynają się dn. 3 października b. r., na które zostanie przyjęta ograniczona ilość pań. Lekcje od 10—12, 2—4 i 6—8 wiecz. Wpisy i informacje przez cały dzień w filii Pierwszej polskiej koncesjonowanej wytwórni dywanów smyrnńskich ręcznej roboty Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Leona Sapiehy 1. 26, sklep 12. 8293

Zmarli we Lwowie. Dancewicz Józefa, wdowa op. oficjał sądowy, lat 72. Domaś 4; Leszczuk Jan, l. 45, Żółkiewska 74; Horaszczuk Irena, córka woźnego T. Wydz. Sam., 2 mdes., pl. Smółki 5; Kąkolowska Romana, 6 mies., szpital św. Zofii; Hrazdźnik Maria, wdowa po lekarzu, l. 75, Kordeckiego 24; Duczyński Aleksander, zarządca bursy, l. 41, Chrzanowskiej 9; Szymków Roman, syn zarobnika, 10 mies., Pod Dębem 24; Onyszkiewicz Maria, wdowa po ogrodniku, l. 90, Lwowskich Dzieci 6; Góral Maria, bez zajęcia, l. 40, szp. powysz.; Olyniec Daniel, em. woźny Wojsk. l. 78, pl. Kapitulny 2; Rindner Gerson, handlarz, l. 60, szp. powysz.; Walosiówna Helena, l. 27, Instytut med. sąd.; Leszczynski Konstanty, zarządca lasów, l. 45, przywóz zwłok z Brzuchowic; Kuchel Artur, profesor politechniki, l. 52, szp. powysz.

Przyjechali do Lwowa: Hotel Georgea: Hr. Kazimierz Stadnicki z Monasterzysk; Hr. Jan Tarnowski z Kozina; Ludomir Cieniński z Róży Różanieckiej; Jerzy Nowosielski z Woytkowej; Jerzy Bukowski z Olkusa; Feliks Gniwosz ze Srody; Wacław Halik z Żulicy; Zygmunt Jordan z Wojnicza; Berthold Flamm z Wiednia; Oskar Barian z Wiednia; Antoni Wróblewski z Biendziakowej Wiszni; Louis Rosen z Wiednia; Franz Pollak z Wiednia; Adam Leon Rzewuski z Bydgoszczy; Stanisław Seidel z Krakowa; Leopold Katz z Wiednia; Edmund Kaczkowski z Warszawy; Axel Nilsson z Stockholmu; Zygmunt Klinger z Warszawy.

Hotel Krakowski: Jakób Klang z Wiednia; Dezyderiusz Ksawery Denk z Busto-nari; rotm. Kazimierz Szymański z Warszawy; Otto Wilhelm Bruders z Borysławszawy; Otto Wilhelm Bruders z Borysławszawy; Władysław Peltz z Rzeszowa; Jerzy Lepkowski z Krakowa; Aleksander Brunn z Budapesztu; Michał Negrusz z Przemy-sła; Antonina Baczyńska z Czortkowa; Paul Schiller z Wiednia; Salomon Kupferstein z Wiednia.

Kursy Modniarstwa dla Pań

Jedynie we Lwowie autoryzowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. prowadzone od 10 lat przez Helenę Walosiową ul. Łozińskiego 4. — Wpisy od 3—5. Nauka dwumiesięczna. 8313k

Koncert Vasy Prihody. We wtorek, dnia 6 października, odbędzie się koncert skrzypka Vasy Prihody. Młody artysta, którego pierwsze występy w Polsce wywołały największą sensację, uchodzi obecnie za jednego z najwybitniejszych wirtuozów, za „nowoczesnego Paganini’ego”. Program koncertu obejmuje obok arcydzieł literatury muzycznej, kompozycje we Lwowie dotychczas nie grane.

Kurs szyćcia i kroju. Organizacja Nar. IV. urządza drugi, 3-miesięczny, płatny kurs szyćcia i kroju. Otwarcie kursu 8 bm. Nauka odbywa się od 3—5 po południu. Wpisy i informacje w lokalu organizacji przy ul. św. Piotra 17, od godz. 5—7 wieczorem. 8343

Doroczny popis Lwowskiej Ochotniczej Straży pożarnej „Sokół” z wszelkiego rodzaju ćwiczeń ratownictwa pożarniczego odbędzie się w niedzielę, 4 października, o godz. 3 popoł. na dziedzińcu Miejskiej Straży pożarnej przy pl. Szelewickim.

Wydział Izby Adwokatów zawiadamia o zgonie nieodżałowanego kolegi śp. Władysława Grzędzińskiego, który zmarł w Warszawie w dniu, gdy właśnie celem obrony praw stanu miał uczestniczyć tamże w delegacji izbowej. Zaprasza się wszystkich kolegów na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dziś, w sobotę, 3 października, o godz. 3 popoł. z krypty kościoła Bernardyńskiego we Lwowie.

Projekt reformy szkolnictwa przedstawi p. F. Szczurkiewicz na tygodniowym

— **Promocja.** Promocja p. Jana Bronisława Richtera, urzędnika Biblioteki Zakładu Nar. im. Ossolińskich na doktora filozofii, odbędzie się dzisiaj w sobotę 3 bm., w gmachu Uniwersytetu im. Jana Kazimierza.

— **Święto Policjanta Polskiego** rozpocznie się dziś o godz. 8 wieczorem rautem w sali „Sokoła Macierzy“, w którym wezmą udział p. Lipowska i p. Cyganik, artyści Teatrów miejskich p. Krzyżanowski oraz Tow. śpiew. „Echo-Macierz“. Po rauce odbędzie się dancing. Jutro, w niedzielę godz. 6 rano pobudka orkiestr, które przeciągną ulicami miasta, godz. 9 rano uroczysta Msza św. w kościele OO. Dominikanów, w czasie której ks. kanonik Dziechlewiec wygłosi kazanie, godz. 10:45 rano defilada oddziałów Policji Państwowej i organizacji cywilnych pod pomnikiem Mickiewicza, g. 11 rano inauguracyjna uroczystość w koszarach Policji Państwowej (ul. Leona Sapiehy 1), gdzie nastąpi przemówienie i wieńczenie tablicy pamiątkowej, poświęconej poległym policjantom. Godz. 2:30 popoł. na boisku Cytadeli odbędzie się a) ćwiczenia wolne i piramidy, b) pokazy wkraczań i popisy wykonane przez PP., c) mecz między drużyną PP., a drużyną żandarmerji wojskowej. W czasie meczu przegrywać będzie muzyka 26 pp. Ceny miejsc: miejsce w łóżu 2 zł., siedzące na trybunie i przy boisku 1 zł., wstęp 50 gr. Bilety do nabycia przy kasie na boisku Cytadeli.

— **Dowódca OK. VI. gen. dyw. Małczewski** Józef, wyjechał do Trembowli na uroczystość 250-letniej rocznicy skutecznej obrony tego miasta przez Zofię Chrzanowską.

Na II. Dem Techników w poczynię śmierci 3 października śp. Prof. Karola Miłkowskiego od H. Głinojeckiej 12 zł. 8383

— **Karambol u wylotu ul. Bema.** Rzeźnik Franciszek Góralewicz doznał wczoraj ciężkiej przeprawy u wylotu ul. Bema. Koń jego, którym wioził nierogaciznę do rzeźni, spłoszył się na widok samochodu ciężarowego i pełnym galopem ruszył ul. Bema, gdzie wpadł na konie Michaliny Wójcikiej. Konie jej popadały na bruk, przyczem jeden z nich uległ znacznemu okaleczeniu. Podczas tej przeprawy Góralewicz spadł z wózka na bruk i potłukł się dotkliwie.

— **Echo dawnych czasów.** Taras. Franko, profesor gimnazjalny, zamieszkały przy ul. Panieńskiej 1. 4, wyrzucając gruz z pod werandy natknął na szrapnel armatni. Zabrali go żołnierze z Zakładu uzbrojenia.

— **Ze sali szpitalnej.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj cieśle Jana Skirle, który podczas pracy przez własną nieostrożność zranił się ciężko siekierą. — Przywieziono dalej ofiarę nieznanego nożowca z ul. Gródeckiej, gdzie poranili ciężko nożami kowala Franciszka Tychowicza bez najmniejszej z jego strony przyczyny. — Trzecią na sali szpitalnej była ofiara brutalności swego męża, niejaka Aleksandra Załucka, zamieszkała przy ul. Żółkiewskiej, 1. 57, ciężko przez niego pobita.

— **Z kroniki kradzieży.** Podczas przewozu 360 woreczków bilonu niklowego z Kasy głównej Dyrekcji kolejowej do kasy na głównym dworcu — nieznanymi sprawcami skradł jeden woreczek, zawierający 1000 sztuk po 50 gr. Zarządzone bezwzględnie dochodzenia nie dały na razie żadnego wyniku. — Aresztowano Mikołaja Fitka, robotnika, za kradzież na szkodę piekarza Dawida Rennera. — Przytrzymano dalej Izaka Leblanka za kradzież kieszonkową portfela na szkodę Aleksandra Dobrzańskiego, szeregowca 26 pp.

— **Przytrzymanie oszusta ulicznego.** Policja aresztowała wczoraj Kazimierza Milewicza za sprzedawanie pierścionków i zegarków niklowych za złote.

— **Kogo wczoraj aresztowano?** Policja aresztowała wczoraj Romana Skorobeckiego za wywołanie awantury w stanie pijanym na pl. Bernardyńskim.

— **Za podobną awanturę aresztowany** został Jan Zawisłak. — W Rynku w stanie silnie podchmielonym awanturował się kolporter dzienników Semko Iwaszków który też spoczął w aresztach policyjnych. Kawiarnia Grös

sa przy ul. Gródeckiej była wczoraj widownią wielkiej awantury, wywołanej przez wesołą damę, Marię Borażyńską, która podążała śladem tamtych na ul. Jachowicza.

Dwaj więźniowie zbiegli z pociągu.

W dniu wczorajszym podczas eskorty na przestrzeni między Jarosławiem a Łańcutem zbiegło dwóch więźniów, odstawianych przez posterunkowego do więzienia w Wiśniczu. Byli nimi Michalczyński, liczący 24 lat i pochodzący ze Lwowa znany złodziej kole-

jowy oraz Józef Kubik, liczący 23 lat, krępy mężczyzna, którego łatwo poznać, gdyż ma po prawej stronie twarzy znaczną bliznę. Bezwzględnie podjęte poszukiwania za zbiegami nie dały na razie wyniku.

Krwawa awantura przy ul. Bilińskich.

Przed północą w dniu wczorajszym wywiązała się awantura między Bronisławem Prokopem a Stefanem Kuchorem, zamieszkałymi przy ul. Bilińskich. Kuchorus, woźnica, popadł najpierw w sprzeczkę ze swą żoną, na którą rzucił się z siekierą w rękę. Tylko jakimś szczęśliwym zbiegiem okoliczności napadnięta uniknęła ciosu i schroniła się do sąsiedniego mie-

szkania, zajmowanego przez Bronisława Prokopa.

Kuchorus wpadł za żoną do mieszkania Prokopa, powybił szyby w oknach, porąbał siekierą sprzęty wkońcu zranił Prokopa ciężko nożem. Ratnikom udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie ratunkowe, nożowca aresztowano.

Kronika przemyska.

Przemysł, 1 października.

Szkarlatyna. Mimo energicznych zarządzeń Miejskiego Biura sanitarnego, szkarlatyna szerzy się w naszym mieście w dalszym ciągu ze wzmoczoną siłą. Ponieważ do września w Przemysku nie było stałych wypadków zachorowań na tę niemoc, przeto ogólnie sądzić, iż przyniosły ją dzieci, przybywające z początkiem tego miesiąca do szkół. Chcąc tą drogą przeszkodzić rozszerzaniu się epidemji, Biuro sanitarne wydało polecenie dyrekcjom szkół, ażeby dzieci, przybywające na naukę z powiatu, przynosiły co tydzień zaświadczenia, że w ich domu niema zaraźliwej choroby. Zarządzenie to nie wyda jednak, zdaje się, pożądanego rezultatu, bo przecież tysiące osób przybywa do miasta bez tej kontroli.

Kronika policyjna. Łącznie z osadzeniem w więzieniach karnych zawodowej rodziny złodziejskiej Hlawyszcaków, aresztowała policja w ostatnich dniach jeszcze kilku osobników z pod ciemnej gwiazdy, trudniących się kradzieżą. Ważniejsi z nich są: Jurkiewicz, Jan Kazurski oraz Stasiuk. Rozgromienie szajki złodziei miało ten skutek, że przez kilka dni nie aresztowano nikogo za kradzież.

Zwłoki topielca. Onegdaj wyłowiono

z Sanu zwłoki Ignacego Chudorowskiego z Dydiatycz p. Mościska, kierownika tamtejszej szkoły pow. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Nieszczęśliwa ucieczka. Gurdka Michala, wychowanek zakładu poprawczego w Przedzielnicy, odstawiono wieczorem dnia 27 bm. do zakładu po przychwytyaniu w południe w Przemysku jako zbiega. Następnego dnia Gurdka zbiegł z zakładu po raz wtóry. Chcąc się dostać do Przemysła pociągiem ciężarowym, skakał do budki konduktorskiej podczas jego biegu. Zrezygnacja w tym wypadku nie dopisała Michalowi, bo się dostał pod koła wagonu, które mu odcięły obie nogi. Zamiast do zakładu wychowawczego, odwieziono go do szpitala.

Zakończenie zawodów. Urządzone przez Komitet przysposobienia wojskowego zawody wojskowo-sportowe, zakończyły się w poniedziałek wieczorem rozdaniem nagród zwycięzcom.

Z „Fredreum“. „Fredreum“ wystawia w niedzielę dnia 4 bm. w sali na Zamku „Spadkobiercę“ Grzymały Siedleckiego. Jak świadczy afisz, główne role odtworzą najlepsi aktorzy tego ze społu.

Z SALI SĄDOWEJ.

Tragedja na cmentarzu Łyczakowskim

(Dziewiąty dzień rozprawy).

Sensacyjne rewelacje spaliły na panewce.

Onegdajsze sensacyjne rewelacje zastępcy strony poszkodowanej i prokuratora, rzucające nowe światło na tajemniczą sprawę, która od 10 dni żywo zajmuje ludzi, żadnych ciekawostek, podnieciły jeszcze bardziej i tak już wyolbrzymione zainteresowanie się sprawą tego bądź co bądź niezwyklego zabójstwa, to też w dniu wczorajszym, gdzie spodziewano się bliższych szczegółów tych rewelacji, sąd karny był w obleżeniu, sala nabitą publicznością. Audytorjum nie mogło się doczekać zeznań dr. Hullesa i p. Piekosińskiego, którzy mieli podać szczegóły owej tajemniczej damy.

Tymczasem pokazało się, że było to proste nieporozumienie. p. Piekosiński wspominał coś o sprawie śp. Stefanusa, reszta jednak szczegółów to zda się fantazja adwokata, który rzeczy wy-

czytane w gazetach połączył z kursują-

cemi plotkami i włożył to wszystko w usta p. Piekosińskiego. Ale ciekawość audytorjum musiała przejść jeszcze przez próbę, przewod. Antoniewicz nie podzieli zniecierpliwienia audytorjum i każe rozprawić się ustalonego trybem bez przeszkakiwania z przedmiotu na przedmiot, więc zwraca się do znawców-psychiatrów doc. dr. Demianowskiego i dr. Iwanowskiego, by odczytali protokół badań Filasiewicza i wydali swe orzeczenie.

A może najpierw sensacja?

Obrońca dr. Pieracki zwraca się z prośbą do Trybunału, by najpierw przesłuchać pp. dr. Hullesa i Piekosińskiego, których zeznania rzucają może inne światło na Filasiewicza, Przewodniczący nie przychylił się do tej prośby, i oddaje głos dr. Demianowskiemu.

Protokół badań Filasiewicza.

Prof. Dr. Demianowski przystępuje do odczytania materiału, na podstawie

którego wspólnie z Dr. Iwanowskim orzeczenie wydają. W obszernym i obrazowym przedstawieniu, znanych powszechnie już faktów z życia oskarżonego, ilustruje Dr. Demianowski Roman Filasiewicz jako człowieka zasadniczo normalnego. Oskarżony był badany czterokrotnie w dniach 13, 21 i 29 kwietnia oraz 14 maja. Fizyczny stan zdrowia nie budzi żadnych wątpliwości jest to organizm bezsprzecznie zdrowy bo młody, odporny. System nerwowy wrażliwy. Brak zasadniczych cech choroby umysłowej.

Znawcy proszą o zwłokę.

Po odczytaniu obszernego protokołu, Dr. Demianowski przed wydaniem ustnego parere, prosi o przesłuchanie dr. Hullesa i Piekosińskiego, których zeznania może przyniosą nowe fakty, mogące mieć wpływ na wyciągnięcie nowych wniosków.

Trybunał po naradzie przychylił się do tej prośby.

Tajemnicza dama.

Wśród wielkiego zainteresowania audytorjum wchodzi na salę adwokat dr. Dawid Hulles. Niski, szczupły, z rudawym wąsikiem, z miną nieco zakłopotaną po złożeniu przysięgi zeznaje, że w dniu 24 września, w drodze powrotnej z sądu karnego do kancelarii swojej przy ul. Szopena, prowadził rozmowę z klientem swoim p. W. Piekosińskim. W trakcie rozmowy miał wyrazić p. P. swoje zdziwienie, że Trybunał dotychczas nie zainteresował się osobą pani X., która była w dniu 20-go stycznia 1924 razem z oskarżonym i śp. Kornellą u Musiałowicza, a która ma rzekomo posiadać klucz do rozegrania na cmentarzu tragedji. Pani owa miała wówczas słyszeć słowa Kornelli grożące zdemaskowaniem zabójcy śp. Stefanusa. Świadek jakkolwiek stwierdził z całą stanowczością przed sędzią śledczym, że w czasie rozmowy zostało wymienione nazwisko p. Łempickiej, dziś tego nie potwierdza, a to skutkiem wertowania z różnymi osobami ciekawej tej kwestji i zwrócenia mu uwagi, że może to być inne nazwisko, o podobnym brzmieniu pewnej osoby, w obronie której honoru stanął rzekomo Filasiewicz.

Przewodniczący: Czy nie odniósł pan wrażenia, że to plotka?

Świadek: Przeciwnie, z powiedzeń p. Piekosińskiego wnosiłem, że to najzupełniejsza prawda. Utwierdziło mnie w tem przekonaniu żądanie p. P. dochowania tajemnicy. Dlatego więc przypuszczając, że p. P. zażąda odemnie słowa honoru, gdybym go dalej indagował, a co by mi nie pozwoliło skorzystać z tej wiadomości, zaprzestałem jakichkolwiek pytań w tym kierunku. Po tej rozmowie świadek zapytywał kilku swoich kolegów a między innymi adw. dr. Jankiewicza i dr. Tomasika, co ma z tym fantem zrobić i ci mu radzili, że powinien to opowiedzieć sędziemu śledczemu. Świadek udał się więc najpierw do dr. Dwernickiego, któremu całą tę rozmowę z p. P. powtórzył a później do sędziego śledczego Witoszyńskiego. Jakkolwiek przed sędzią i dr. Dwernikiem podał dokładnie i szczegółowo całą rozmowę, na rozprawie zaczął się wahać i cofać, motywując to okolicznością, że na ulicy był olbrzymi ruch autobusowy, tramwajowy i kołowy, więc może czegoś nie dosłyszał.

A zatem fantazja.

Na salę wchodzi drugi świadek p. Władysław Piekosiński, em. st. kom. kolei. Wysoki, dobrze zbudowany o twarzy sympatycznej, wyrazie spokojnym.

Przed zaprzysiężeniem świadka zabiera głos prokurator Sywulak i sprzeciwia się zaprzysiężeniu z uwagi na to, że zeznania jego w śledztwie były sprzeczne z zeznaniami dr. Hullesa.

Obrońca dr. Pieracki wyraża zdziwienie, że p. prokurator żąda niezaprzysiężenia swego fundamentalnego świadka. Zresztą wniosek prokuratora nie odpowiada wymogom ustawy.

Trybunał po naradzie uchwalił za przysiędź świadka.

Przewodniczący: Czy pan nadkomisarz wiedział o śmierci Korneli i jaką drogą doszły pana o tem wiadomości?

Świadek: Dowiedziałem się z gazet. Bliżej się tem nie interesowałem, bo tak Kornella jak i Filasiewicz nie byli mi znani. Wersje chodziły rozmaite, które przełotnie podchwytywałem.

Przewodniczący: Czy nie przypomniał pan sobie kto o tem mówił?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Pan miał opowiadać dr. H. jakiś szczegół, kiedy to było?

Świadek: Dr. H. obiecał mi bilet na rozprawę. Będąc w prywatnej sprawie jako klient u niego, przypominałem o biletach. Ponieważ szedł on właśnie do sądu, wybraliśmy się razem. Po drodze rozmawiając z nim, wyraziłem zdziwienie, że nie zbadał sprawy śmierci śp. Stefana.

Gdyśmy przyszedli do sądu, Dr. Hulles starał się o bilet dla mnie, lecz gdy to zbyt długo trwało, pożegnałem go i wyszedłem.

Później został wezwany w tej sprawie do sędziego śledczego, czem był mocno zdziwiony, jakiegokolwiek bowiem światła na sprawę tę rzucić nie był w stanie. Dziwi się, w jaki sposób mogła się w głowie Dr. Hullesa stworzyć tego rodzaju koncepcja. Przypuszcza jednak, że źródło kombinacji Dr. Hullesa tkwi w zasłyszanych w sądzie lub przeczytanych z gazet wiadomościach.

Przewodniczący: Czy pan zna jakąś p. Łempicką?

Świadek: Żadnej tego nazwiska nie znam, ani nie znalazłem.

Przewodniczący: Czy prosił pan p. Dr. H. o dyskrecję?

Świadek: Specjalnie o dyskrecję nie, możliwe, że powiedziałem, by sprawy tej nie rozwlekać.

Konfrontacja świadków, mimo częściowego utrzymania się obu przy swoich zeznaniach, tłumaczy najdobitniej fakt powstałej plotki, drogą dziwnego skojarzenia nazwisk w procesie często powtarzanych z fałszywymi komentarzami i wersjami.

Prokurator popierany przez Dr. Dwernickiego stawia wniosek na przesłuchanie nie w roli świadków Dr. Tomasika i Dr. Jankiewicza, którzy byli pierwszymi, do których zwrócił się o poradę co z tym fantem zrobić Dr. Hulles, motywując tem, że Trybunał nie mógł się z dotychczasowych zeznań Dr. H. i p. P. przekonać, który z nich właściwie prawdę zeznał.

Trybunał po odbytej naradzie odmówił wnioskowi prokuratora.

Orzeczenie rzeczoznawców psychiatrów.

Z kolei przystąpiono do przerwanego orzeczenia znawców. Składał je dr. Demianowski. Rzeczoznawcy nie stwierdzili żadnej choroby umysłowej. Oskarżony jest jednostką o konstytucji psychopatycznej. Ponieważ z zeznań świadków i oskarżonego wynika, że był on świadkiem w zupełności swego czynu bezpośrednio po dokonaniu tegoż, nie można tu podnosić afektu patologicznego, któryby i tak ze względu na ustawę pod rozwagę brany być nie mógł.

Ustawa bowiem wymaga, by afekt wykluczał pamięć, obserwując zaś zachowanie się oskarżonego, nie można było skonstatować amnezji (niepamięci).

Dr. Pieracki: Co to znaczy, że pp. zauważyli u oskarżonego konstytucję psychopatyczną?

Dr. Demianowski: Przez konstytucję psychopatyczną należy rozumieć stany przejściowe między stanem zdrowym a chorobliwym. Polegają one przeważnie na wadach życia uczuciowego. Cechy wrodzone danego osobnika mogą lecz nie muszą przyjąć specjalną formę, skutkiem warunków np. towarzystwa. Rodzi on się z anomaljami systemu nerwowego.

Dr. Pieracki: Jak dalece jest rozwinięty u oskarżonego defekt kłamstwa o wierze prawdy.

Dr. Demianowski: Kłamstwo z wiarą w nie, a więc fałszywa lecz nie w pojęciu oskarżonego prawda, często była u niego spotykana. Nie jest ten stan jednak do tego stopnia rozwinięty, by przysądzać mu znaną chorobę (fantastyczny kłamcy).

Dr. Pieracki: przejdźmy do afektu patologicznego — czy w takim stanie można zabić zamiast siebie kogoś drugiego.

Dr. Demianowski: O tego rodzaju wypadkach wspomina medycyna.

Wnioski obrony i prokuratora.

Przewodniczący ogłasza, że chciałby zamknąć postępowanie dowodowe i pyta obronę jakoteż i prokuratora czy nie mają jakich wniosków.

Zabiera głos obrońca dr. Pieracki i żąda przesłuchania dodatkowych świadków na stwierdzenie, że śp. Kornela chadzał w nocy na cmentarz i zapraszał kolegów do towarzyszenia mu, dalej prosi o zawiązanie innych świadków, którzyby mieli stwierdzić, że Filasiewicz nosił stale od szeregu miesięcy rewolwer, żąda odczytania korespondencji przyw. śp. Korneli oraz listu anonimowego, jaki wówczas otrzymał d. 19 marca redaktor „Słowa Polskiego” p. St. Grabski.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony i ze swej strony żąda przesłuchania kilku świadków na okoliczności, że oskarżony nie był tak honorowym za jakiego się przedstawiał w czasie rozprawy.

Trybunał po naradzie sprzeciwiał się wnioskowi obrońcy i prokuratora a natomiast uchwalił odczytać anonim, jaki otrzymała redakcja naszego pisma.

Tajemniczy anonim.

W dniu 19 marca br. nadszedł pod adresem ówczesnego redaktora „Słowa Polskiego” p. St. Grabskiego tajemniczy anonim. Na kopercie nalepiony był wycinek ze „Słowa Polskiego” „Redaktor naczelny dr. St. Grabski” i adres administracji również wycięte ze „Słowa” a wewnątrz na arkusiku listowym z winietą „kasyna Monte Carlo” list pisany maszyną, w którym autorka prosi o opublikowanie we wszystkich pismach, że nie Filasiewicz, lecz ona zamordowała śp. Kornelę.

Autorka listu naznaczyła śp. Kornelę w dniu krytycznym schadzke na cmentarzu, gdzie jej miał zwrócić kompromitujące listy i fotografie.

Gdy przyszła na cmentarz o umówionej godzinie, zobaczyła Kornelę w towarzystwie nieznanego mężczyzny. Podejrzując śp. Kornelę że chce ją w ten sposób wobec nieznanego skompromitować, zbliżyła się niewidocznie do obu i podsłuchiwała ich rozmowę. Usłyszała słowa Korneli: „strzelaj się prędko, bo będę jeszcze potrzebował twego rewolweru.”

Na to podbiegła, strzeliła w skroń Korneli, wyjęła z kieszeni tegoż listy i fotografie, przyczem równocześnie usłyszała strzał oddany przez nieznanego.

List ten pisany był 1 marca, wrzucony zaś do skrzynki pocztowej we Lwowie 18 tego miesiąca.

Do anonimu tego, redakcja nie przywiązywała żadnej wagi uznając jednak za stosowne odesłać go na ręce sędziego śledczego.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe a przewodniczący odczytał pytania, które mają być postawione sędziom przysięgłym.

Pytania dla ławy przysięgłych.

I. pytanie główne: Czy oskarżony Roman Filasiewicz winien jest, że w dniu 20 stycznia działał w zamiarze pozbawienia życia Romana Korneli, w sposób zdradziecko podstępny, strzelając do niego z ostro nabitego brzoźnika

ga wskutek czego śmierć tegoż nastąpiła.

II. pyt. ewentualne. Czy Roman Filasiewicz winien jest, że wprowadził nie w zamiarze zabicia, ale w innym nieprzyjaznym zamiarze strzelił do Romana Korneli z powodu czego śmierć jego nastąpiła.

II. pyt. ewentualne. Czy Roman Filasiewicz popełnił czyn w czasie za burzenia umysłowego skutkiem czego działania swego nie był świadom.

Obronca dr. Pieracki prosi o dodatkowe pytania w kierunku par. 2a i b uk i 335 uk.

Prokurator sprzeciwiał się temu wnioskowi, a Trybunał po naradzie nie uwzględnił wniosków obrońcy.

Na tem o godz. 3 odroczone rozprawę do godz. 5 popoł.

Rozprawa popołudniowa.

Wśród olbrzymiego tłumu publiczności, z której znaczna część już od g. 4 czekała przed sądem, aby zdobyć lepsze miejsca, przemawiali prokurator Sywulak, zastępca strony poszkodowanej dr. Dwernicki i obrońca dr. Pieracki.

Prok. Sywulak po półtoragodzinnym wieczornym przemówieniu wykazał winę oskarżonego, który gmatwał sprawę przez rozmaite sfingowane zeznania, aby wprowadzić w błąd władze śledcze.

Przyznał się do winy, gdy mu naprowadzono okoliczności, z których nie mógł się wykreść. Prokurator na podstawie zeznań świadków, udowadnia, że oskarżony wiedział co czyni, najlepszym dowodem, że zaraz po wypadku wypowiadał się przed przyjaciółmi podając najdrobniejsze szczegóły zbrodni. Oskarżony na początku rozprawy przyznał się do winy, oświadczył, że poczuwa się do niej, to też musi za zbrodnię swą ponieść karę.

Adwokat Dr. Dwernicki w świetnym przemówieniu scharakteryzował młodzież, wśród jakiej obracał się Filasiewicz, młodzież, która poza „corsem”, cukiernią, kawiarnią i piątyką, nie ma żadnych wyższych aspiracji. Krzywdą byłoby, gdyby taki młodzieniec, nie umysłowo chory, lecz zepsuty a mniej wartościowy wyszedł z sądu bezkarne, a młodzież zdrowa, pracowita, patrząca poważnie w świat, byłaby zmuszona podawać mu rękę. Oskarżony musi być ukarany dla przykładu.

Obronca Dr. Pieracki w przemówieniu, wygłoszonym ze znaną swą swadą, stara się umniejszyć winę oskarżonego.

Mówca twierdzi na podstawie ustępów z dzieł medycznych, że objawy chorobliwe, jakie przedstawili liczni świadkowie, można podciągnąć pod afekt patologiczny, mimo, że rzeczoznawcy-psychiatrzy są innego zdania.

Filasiewicz nie był z gruntu złym, bo i na to mamy świadectwa, a uczuć wyższych pozbawić go też nie można. Tragedją na cmentarzu tycz. była rzeczywistą tragedią, a niewyjaśniona sprawa działania jakiejś trzeciej osoby, rzuca na nią jeszcze ciemniejsze światło.

Nie znamy prawdziwych pobudek, które kierowały ręką zabójcy. Nie możemy wierzyć oskarżonemu, któremu tyłkrotnie zarzucano kłamstwo, wobec tego musimy być ostrożni w wydawaniu wyroku.

Wkońcu obrońca w słowach, które wywołały wzruszające wrażenie, apeluje do sędziów, aby przez wzgląd na rodziców, którzy z drżeniem serc oczekują wyroku, nie skazywali ich na nową tragedję, ale przez uwalniający werdykt ukróćli przebyte cierpienia.

Na tem o godz. 9 odroczone rozprawę do dziś godz. 10 i pół rano.

Dziś nastąpi resume przewodniczącego, poczem sędziowie udadzą się na naradę.

zmniejszyć drużynę do liczby 40 zawodników, w ten sposób, że w niedzielę będzie startowało 20, zaś we środę i piątek po 10 zawodników. Zgłoszenia z podaniem obranej przez zawodnika konkurencji przyjmuje się w niedzielę, o godz. 9 rano, na boisku. Początek zawodów w niedzielę godz. 10 rano, zaś w środę i piątek o godz. 2.30.

Równocześnie w tych samych dniach odbędą się zawody w biegach rozstawnych o plakietę LOZLA., a to w niedzielę o godz. 10 rano sztafeta 10×100 m., we środę o godz. 3 popoł. sztafeta 100+200+300+400 m., a w piątek o g. 3 popoł. sztafeta 100+200+400+800 m.

W. Rz.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie — Oddział Lwowski urządza w niedzielę dnia 4 bm. wycieczkę górską do Skolego i na Zelenin. Wyjazd ze Lwowa w niedzielę godz. 6.30 z głównego dworca. Powrót godz. 22. — Zgłoszenia i informacje w sklepie: Krawiański, Czołowski plac Mariacki 8. Tel. 28-66.

Dzisiaj. Zawody w piłce ręcznej o godz. 3-ciej na Pohulance Pogoń—Lechia, zaś o godz. 3.30 na Cytaeli zawody w piłce nożnej między 19 pp. a Pogonią I.

Nowy tor kolarski w Krakowie. Związło się tutaj konsorcjum handlowo-sportowe z kapitałem 30.000 zł. dla zrealizowania planu budowy nowego toru kolarskiego z betonu. Tor ten wybudowany będzie na boisku „Cracovii”. Roboty przy budowie rozpoczną się jeszcze w roku bieżącym.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

SOBOTA, 3 PAŹDZIERNIKA.

Berlin (505) g. 20.30. Koncertowy wieczór Szopenowski ballady — nokturny i waltze — fortepian.

Brema (279) g. 18. Koncert ludowy orkiestry Norag.

Wrocław (418) g. 17. Wieczór walców. — g. 20.30 „Matka ziemia”, dramat Halbego.

Dortmund (259) g. 20. Koncert pieśni i muzyki holenderskiej.

Eberfeld (288) g. 20. Koncert pieśni i muzyki holenderskiej.

Frankfurt (238) g. 15. Koncert popołudniowy, baśnie i pieśni z muzyką Humperdincka.

Hamburg (395) g. 18. Koncert orkiestry Norag. — g. 20 Hrabia Luksenburg operetka.

Hanower (296) g. 18. Pieśni studenckie z orkiestrą Norag.

Lipsk (454) g. 18. Koncert kapeli radiowej. — g. 20. Wieczór balad i pieśni z akompaniamentem zespołu lutniistów.

Monachium (485) g. 20. Koncert mazzartowski.

Monastyr (410) g. 20. Wieczór koncertowy pieśni i muzyki holenderskiej.

Stuttgart (443) g. 18. Koncert popołudniowy. — g. 20. Koncertowy kwartet skrzypcowy.

Wiedeń (530) g. 16. Koncert muzyczny starowieńskich kompozytorów. — g. 20. Czar wiosny, operetka. — g. 22 muzyka taneczna.

Rzym (425) g. 17. Koncert radiowy — Jazzband. — g. 20. Koncert wokálny Instrumentalny Puccini — Tartini — Grieg — Vieuxtemps — Rmskij — Korsakow.

Zurych (515) g. 17. Koncert klubu harmonij ręcznych. — g. 20. Wieczór koncertowy szwajcarskich kompozytorów, pieśni i muzyki.

Praga (550) g. 20. Koncert filharmoniczny.

Paryż (1750) g. 20. Koncert stanniem dziennika „Le Matin”.

Berno (1800) od godz. 17. Koncerty.

Barcelona (265) od godz. 19 do 23. Koncerty — pieśni i arie operowe solo J Cyganeria opera — Faust Gounoda.

Londyn (365) od godz. 18. Koncerty — stare tańce angielskie ze śpiewami, Sonaty Beethovena i Glucka.

Oslo (380) g. 20. Wieczór wokálny — muzyczny — koncert fortepianowy.

Sport.

Zawody drużynowe o nagrodę wędrowną „Słowa Polskiego” odbędą się w niedzielę 4, środę 7 i piątek 9 października

na boisku I. LKS. Czarni LOZLA., które zajęło się organizacją, uchwaliło na ostatniem posiedzeniu

ŻYCIE GOSPODARCZE.

ROMAN DMOWSKI.

Byt gospodarczy Anglii.

Wejna światowa pociągnęła za sobą kryzys gospodarczy w Europie, wyrażający się w rozmaitych krajach w mniejszej lub większej liczbie bezrobotnych. Cyfra ta naogół nie zmniejsza się, przeciwnie, okazuje tendencję do wzrastania.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wojna ta zabrała z warsztatów pracy kilkanaście milionów ludzi, którzy polegli lub zostali ciężko okaleczeni, to fakt istnienia milionów bezrobotnych w po-koleniu z tak nagle zredukowanymi siłami do pracy, nadaje temu kryzysowi rozmiary bardzo poważne i nakazuje przewidywać, że w miarę narastania nowych sił na miejsce usuniętych przez wojnę brak pracy będzie dawał się czuć coraz bardziej.

Główna masa bezrobotnych przypada na Niemcy i na Anglię. Statystyki urzędowe wykazują, w pierwszych przeszło dwa miliony, w drugiej — milion kilkaset. Dotknięte zostały tą klęską przedewszystkiem dwa olbrzymie przemysłowe, przyczem zrozumiała jest rzecz, iż pierwsze miejsce zajmują tu Niemcy, którym przegrana wojna przyniosła dezorganizację ich systemu gospodarczego, a przedewszystkiem handlu zewnętrznego. Fakt atoli, że zwycięzka Anglia również wykazuje wysoką cyfrę bezrobotnych, świadczy, że po tej wojnie przyszły ciężkie czasy dla przemysłu europejskiego wogóle. Nie będę tu wykazywał obszerniej tego, com już pisał dawniej, mianowicie, że według wszelkich danych przemysł europejski niema już widoków podźwignięcia się do swego dawnego, przedwojennego stanu, że raczej na dzisiejszą dobę należy patrzeć, jako na początek okresu jego stopniowego upadku.

Stawia to przed krajami europejskimi olbrzymie zagadnienie gospodarcze i społeczne. Jest ono doniosłe i ciężkie przedewszystkiem dla Anglii, która w swym rozwoju industrialistycznym poszła dalej, niż jakiegokolwiek dotychczas państwo, w której ten rozwój zabił rolnictwo i uczynił ją krajem najbogatszym, ale najmniej samowystarczalnym. Gdy dla innych krajów upadek przemysłu niósłby za sobą mniejsze lub większe ich zubożenie, dla Anglii byłby on równoznaczny z ruiną, z katastrofą gospodarczą, jakiej jeszcze historia świata nie widziała.

Nie należy przewidywać takiej katastrofy, która by się zresztą na całej Europie bardzo ciężko odbiła. Niemniej przeto, już dziś trzeba uznać za fakty, że wytwórczość Anglii przestała wzrastać równoległe z przyrostem ludności, i że jej bilans handlowy stopniowo traci równowagę.

W r. 1913 stosunek wwozu do Anglii i wywozu z Anglii był taki, że jeżeli wóz oznaczyć cyfrą 100, na wywóz przypadało 82.6. Ten stosunek był wcale normalny w kraju bogatym, ciągnącym dochody od kapitalistów, lokowanych w koloniach i za granicą i mającym olbrzymią marynarkę handlową, zarabiającą przewożeniem towarów wszystkich krajów. Przy tej przewyżce wwozu nad wywozem Anglia miała w wysokim stopniu dodatni bilans płatniczy.

Jednakże w r. 1924 przy wywozie 100 wywóz wynosił już tylko 73.1. Rok zaś bieżący będzie znacznie gorszy, jak świadczą obliczenia zrobione na 1 lipca, tembardziej, że przybędą tu jeszcze w drugiej połowie roku następstwa bojkotu handlu angielskiego w Chinach. Już na 1 lipca bilans płatniczy miał być ujemny.

Stawia to przed bogatą Anglią, której cały byt opiera się na handlu zewnętrznym, zagadnienie gospodarcze bardzo ciężkie, zagadnienie, wobec którego nasze trudności i kłopoty kraju uboższego w gotówkę, ale posiadają-

cego duży stopień samowystarczalności są stosunkowo małe.

Anglia okresu powojennego jest już krajem wybitnie przeludnionym. Ten fakt przeludnienia przedstawia się tam całkiem inaczej, niż np. u nas w kraju, który oddawna, chronicznie cierpi na przeludnienie.

U nas panuje przeludnienie przedewszystkiem na wsi. Skutek jego jest ten, że gdy nadmiar ludności nie może emigrować, bądź na stałe, bądź czasowo na zarobki, część tej ludności żyje na poziomie bardzo niskim, nie niższym wszakże naogół od tego, na jakim żyła w przeszłości. Przeludnienie jest czynnikiem tamującym postęp znacznej części ludności rolniczej, postęp w podnoszeniu się potrzeb, który naogół w kraju posuwa się wcale szybko. My mamy jeszcze dużo do zrobienia w dziele podniesienia naszej wytwórczości rolniczej drogą udoskonalenia sposobów uprawy roli.

W Anglii widzimy przeludnienie w okręgach przemysłowych. Występuje ono wśród ludności fabrycznej, która już przywykła do bardzo wysokiego poziomu potrzeb, poziomu, z którego zejście nie jest wcale rzeczą łatwą. Ten wysoki poziom potrzeb robotnika, będący chlubą cywilizacji angielskiej, stanowi dziś właśnie jedno z największych niebezpieczeństw Anglii i jej robotnika w szczególności. Skutkiem niego przemysł angielski ma robotnika najdroższego, co mu utrudnia współzawodnictwo z przemysłem innych krajów; nieustanne zatargi z pracodawcami o wysokość płacy dezorganizują wytwórczość angielską; doprowadza to do tak niezdrowych i niebezpiecznych zjawisk, jak subwencjonowanie przedsiębiorstw przemysłowych przez rząd, ażeby mogły podnosić płace i uniknąć strajków; przez osłabienie produkcji zwiększa liczbę bezrobotnych; wreszcie zmusza państwo do utrzymywania tych bezrobotnych i to na wcale wysoką stopę.

Nie trzeba być wielkim ekonomistą, na to, żeby zrozumieć, iż przy postępującej stracie równowagi bilansu handlowego subwencjonowanie przedsiębiorstw przemysłowych i utrzymywanie milionów bezrobotnych na koszt państwa, nie może być systemem stałym, że trzeba patrzeć na nie, jako na zarządzenia tymczasowe, z których będzie się musiało znaleźć wyjście do czegoś innego.

Tu tkwi najtrudniejsze bodaj zagadnienie dzisiejszej polityki angielskiej. Rozwiązanie jego jest pilne nie tylko ze względów gospodarczych, ale i społecznych.

Obecny stan rzeczy wytwarza już zawód bezrobotnego. Są już młodzi ludzie, którzy zgodnie z prawem pobierają od ukończenia lat osiemnastu pensje bezrobotnych, którzy mają dziś po lat dwadzieścia parę i nigdy jeszcze nie pracowali...

Zdawałoby się, że dla państwa, posiadającego tak olbrzymie obszary za oceanami, pozbycie się nadmiaru ludności przez jej emigrację do kolonii jest rzeczą bardzo prostą i łatwą. Bliższe wszakże przyjrzenie się tej sprawie wskazuje, że to tak łatwe nie jest.

Jedynym krajem zamorskim, który przyciągał wielkie masy ludności z Europy, były Stany Zjednoczone, a to skutkiem tego, że rozwinęły one olbrzymi przemysł, dający przybyzsom natychmiastowy i wysoki zarobek. Ogromne, do niedawna dziewicze obszary, które obrócono pod uprawę, przy powszechnym użyciu maszyn rolniczych w Nowym Świecie, popierwsze nie pomieściły tak wielkiej liczby ludzi, które przyciągały emigrantów z krajów przedewszystkiem rolniczych, ludność bowiem przemysłowa niechętnie osiada na roli.

Dlatego to ludność rolniczych głównie dominów angielskich nie wzrasta wcale tak szybko.

Kanada miała w r. 1881 — 4.324.810 mieszkańców, a w r. 1924 — 9.226.740, czyli że w ciągu 45 lat ludność się zaledwie podwoiła.

Cała Australia liczy dziś niespełna 6 milionów.

Dziś Stany Zjednoczone uważają, że są już nasycone i bardzo wąsko już otwierają swe gościnne dawniej wrota dla przybyszów z Europy. W dominacjach zaś brytyjskich ten przemysł, który się tam rozwija, ma siły robocze na miejscu i niewiele nowych może zająć, przy najsprawniejszej zaś kolonizacji nie zajętych jeszcze pod uprawę rolną obszarów, gorszych, bo lepsze już są zajęte, można na nich umieszczać rocznie co najwyżej po kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Cóż zaś znaczy ta cyfra wobec dwóch milionów, których należałoby się pozbyć z kraju, a któ-

rych liczba może w blizkiej przyszłości szybko wzrastać.

Należy się zaś liczyć także z tem, że ta ludność nie chce emigrować. Przywykła ona do życia w miastach i w miastach chce żyć nadal. Ona już potrzebuje nie tylko chleba i odzienia, ale otoczenia odpowiedniego, kinematografów, music-hall'ów itp. Ma ona wstręt do borykania się z przyrodą.

Wprawdzie rząd angielski próbuje wychować jej część w innym kierunku: jak się dowiadujemy, zakłada dla niej kursy gospodarstwa w koloniach, to wszakże w najlepszym razie obejmie tylko bardzo mały jej odsetek.

Przeludnienie w Anglii wytwarza problem, którego rozwiązania nie widać. Jeżeli się zaś go nie znajdzie, to następstwa przeludnienia, społeczne i polityczne przedstawiają wielkie niebezpieczeństwo dla państwa i dla jego dotychczasowego ustroju

==@==

Bilans handlowy za sierpień.

Jak donosiliśmy, bilans handlowy za sierpień wyraża się cyfrą 116.4 milj. zł. w przywozie i 104.4 milj. zł. w wywozie, a więc zamyka się niedoborem w wysokości 12 milj. zł., podczas gdy poprzedni miesiąc lipiec zamknięty został niedoborem 86.5 milj. zł.

W sierpniu przywóz został pokryty wywozem w 89%, podczas gdy w lipcu tylko w 50%, zaś za okres od stycznia do lipca br. w 57%, (za okres styczeń—lipiec r. 1924 cyfra ta wynosiła 91%).

Jeżeli porównamy absolutną wartość przywozu i wywozu w sierpniu br. z innymi miesiącami to okaże się, że przywóz w sierpniu był najniższy w r. b., natomiast wywóz w sierpniu br. zwiększył się znacznie w stosunku do poprzedniego miesiąca, kiedy wynosił 86.7 milj., zwiększył się również i w porównaniu z r. 1924, w którym wywieziono w sierpniu za 63.4 milj. zł. W r. b. zanotowano wywóz większy od sierpniowego tylko w styczniu, marcu i maju. Na ten dodatni wynik składają się przeważnie pozycje zależne od urodzaju: w sierpniu br. niedobór produktów spożywczych (nadwyżka przywozu nad wywozem) zmalał do 7.7 milj. zł., podczas gdy w lipcu wynosił on 71.7 milj. zł., zaś od stycznia do lipca wynosił przeciętnie 34.9 milj. zł. miesięcznie.

Z innych ujemnych pozycji bilansu handlowego największą pozycję stanowiły materiały i wyroby włókniste: niedobór w tym dziale wynosił w lipcu 21.6 milj. zł., w sierpniu 27.5 milj. zł., gdy w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy wynosił przeciętnie po 35.3 milj. zł. miesięcznie.

Z pozostałych biernych działów bi-

lansu handlowego należy wymienić maszyny i aparaty: niedobór w tym dziale wynosił w sierpniu br. 8.2 milj. zł., w lipcu 10 milj. zł.

Papier, książki i wyroby papierowe dały w sierpniu br. niedobór taki sam jak w lipcu 2.5 milj. zł. Nieznaczny wzrost deficytu wykazuje odzież i konfekcja: 2.4 milj. zł. w sierpniu, wobec 1.7 milj. zł. w lipcu.

Z działów czynnych, dających nadwyżkę wywozu nad przywozem należy wymienić drzewo i wyroby z drzewa (dały one nadwyżkę w sierpniu 20.6 milj. zł. w lipcu 23.5 milj. zł.) paliwo i produkty naftowe (w sierpniu dały nadwyżkę 10.1 milj. zł., w lipcu 7.7 milj. zł.), rośliny (w sierpniu dały nadwyżkę 3.7 milj. zł., w lipcu 6 milj. zł.), materiały i przetwory organiczne (w sierpniu nadwyżka wynosiła 3.3 milj. zł., w lipcu 5 milj. zł.), rudy i metale (nadwyżka w sierpniu 1.3 milj. zł., w lipcu 1.4 milj. zł.).

Widzimy więc w całym szeregu najważniejszych pozycji bezwzględna poprawę. Te korzystne wyniki bilansu handlowego w sierpniu są następstwem znacznego ograniczenia przywozu, spowodowanego znanymi zarządzeniami władz oraz następstwem korzystnych zbiorów r. b., wreszcie skutkiem wydatnego zwiększenia wywozu.

Stwierdzić też trzeba, że zatarg gospodarczy z Niemcami nie tylko nie wywołał szkodliwych wstrząsów w bilansie handlowym Polski — jak to utrzymują oficjalne koła niemieckie — ale przeciwnie, zatarg ten jeżeli nie był czynnikiem dodatnim, to co najmniej towarzyszył gruntownej sanacji bilansu handlowego Polski.

==@==

Zdolność konkurencyjna zboża polskiego.

W związku z obecną kampanją eksportową zboża, przytaczamy w zestawieniu porównawczem w dolarach ceny za q zboża w poszczególnych centrach handlu zbożowego na kuli ziemskiej obok cen zboża polskiego: pszenica na dzień 29 sierpnia: Chicago 5.82, New Jork 6.37, Berlin 5.24, Warszawa 4.63, Poznań 4.34. Żyto na dzień 29 sierpnia: Chicago 3.09, Berlin 4.03, Warszawa 3.10, Poznań 3.03. Jęczmień na dzień 29 sierpnia br.: Ber-

lin 5.80, Warszawa 3.93. Owies na 29 sierpnia br.: Chicago 2.65, Berlin 4.13, Warszawa 3.23. Z powyższego widać, iż zdolność konkurencyjna zboża polskiego pod względem cen jest nader wysoka, gdyż ceny te przeciętnie o 1 dolara q. są niższe, niż ceny światowe. Nie przesadza to jednak o trudnościach w ułokowaniu zagranicą tej nadwyżki zboża polskiego, którą br. dysponujemy.

==@==

Na którym miejscu stoimy w świecie?

Pod względem obszaru, Polska zajmuje na świecie 29-te miejsce, ale pod względem ilości zaludnienia już 11-te (w Europie 6-te). Ludność Polski stanowi ogółem 1.6% mieszkańców globu ziemskiego. Pod względem gęstości za-

ludnienia stoimy z liczbą 71 głów na kilometr kwadratowy na 10-tem miejscu.

Jaką rolę odgrywamy w wytwórczości świata mówią następujące cyfry. Pszenicy produkujemy 10 milj. q., co

stanowi 1.3% zbiorów świata (bez Rosji), a więc mniej niżby na nas powinno było wypadać. Za to nasz zbiór żyta wynosi okragło 60 milj. q., czyli prawie 30% tego co poza Rosją się zbiera na świecie. Zajmujemy pod tym względem drugie miejsce po Niemczech i przed St. Zjednoczonymi. Ilość jęczmienia stawia nas na 5-tym miejscu na świecie 16.555 milj. q., co stanowi 8% produkcji świata. To samo miejsce mamy i ze względu na owies (około 9 proc.). Jako dostarczyciele kukurydzy wogóle nie istniejemy, ale uprawa ziemniaków stawia nas na 2-gim miejscu w świecie, 28.6% produkcji światowej. Na piątym miejscu jesteśmy jako producenci buraków cukrowych oraz cukru buraczanego. Tu jednak cukier trzcinowy mocno nas dystansuje. Takie rzeczy jak herbata, kawa, tytoń, bawełna niestety musimy tylko sprowadzać.

W dziedzinie hodowli bydła rogatego jesteśmy już cofnięci na 14-te miejsce w świecie, tj. poniżej zaludnienia, hodowla owiec widzi nas na 16-tym. Konie przywracają nas na 8-me miejsce, a trzoda chlewna nawet na 6-te.

Nasze bogactwa leśne są również dość znaczne, zajmujemy pod tym względem w Europie 6-te miejsce.

Nasze kopaliny również nie są małe. Pod względem produkcji węgla przypada nam miejsce 5-te, nafty 8-me, rudy żelaznej 7-me, cynku 3-cie, soli potasowych 4-te, nie mamy za to zupełnie szeregu metali, jak złoto, miedź itd.

Gorzej jest z naszą komunikacją. Pod względem kolei stoimy na miejscu 15, i rozporządzamy zaledwie 1.4% kolei, czyli mniejszą ilością niżby ze względu na ludność na nas przeciętnie wypaść miało. Tonaż okrętowy Polski nie stanowi nic. Nasza produkcja samochodów nie gra żadnej roli.

Pod względem zapasu złota zajmujemy miejsce 21-sze na świecie. Dnia 31 marca 1925 r. przypadało u nas na mieszkańca 9.83 dolara złota, gdy w Argentynie 61.7 dol., Urugwaju 41.3 dol., Holandii 37.7, St. Zjednoczonych 26.8, Australii 21.9, Szwajcarii 23.8, Hiszpanii 22.2, Danii 20.3, Anglii 17.4, Kanadzie 13.4, Francji 11.7, Włoszech 5.5, Niemczech 4.7.

Kronika krajowa.

KALENDARZYK WALNYCH ZGROMADZEŃ SPÓŁEK AKCYJNYCH.
3. października:
Warszawska Spółka Akcyjna Budowy Parowozów w Warszawie.

Lotnictwo cywilne w sierpniu. Na polskich liniach cywilnej żeglugi powietrznej w ciągu sierpnia dokonano 333 lotów, t. j. średnio 11 lotów dziennie. Płatowce przeleciały ogółem 111.931 klm, przyczem średni lot wynosił 306 klm. Ogółem przewieziono 706 podróżnych, 6.704 klg ładunku i 244 klg korespondencji pocztowej. Ogólna waga dokonanych przewozów wynosiła 77.548 klg, w czem na 1 lot przypada 233 klg. Regularność lotów na liniach żeglugi powietrznej wahała się od 65—68 proc. Tłumaczy się to niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi w sierpniu. Jak wiadomo, niedawno Towarzystwo Aerolot dokonało 4 lotów organizacyjnych na nowej linii pomiędzy Warszawą i Kopenhagą.

Sytuacja na rynku zbożowym. Odbiór zboża zagranicę wskutek zrównania się cen krajowych z zagranicznymi zmniejszył się znacznie. Znacznym utrudnieniem przy eksporcie zboża jest brak jednolitości gatunków, co uniemożliwia zawieranie transakcji na większe ilości zbożem polskim. Odbiorcy zagraniczni częstokroć z tego powodu reklamują, a nawet odrzucają z należnościami za zakupione zboże pewien procent, rzekomo celem pokrycia strat wynikłych z faktu, iż dostarczone zboże nie odpowiada próbie. W ostatnich dniach dało się zauważyć pewne zmniejszenie obrotów na giełdach krajowych, do czego przyczynia się w znacznym stopniu przesylenie rynku wewnętrznego żytem, a nawet pszenicą oraz katastrofalny brak środków obiegowych.

Upadek wkładów oszczędnościowych spółdzielni. Na całym terenie Rzeczypospolitej, w jej obecnych granicach, w r. 1912 znajdowało się 4.307 spółdzielni. Posiadających 1.862 tys. członków, przyczem ilość wkładów oszczędnościowych po przeliczeniu na złote wynosiła 1.043.203 tys. zł. Obecnie według obliczeń z grudnia 1923 r. w Polsce istnieje 1800 spółdzielni kredytowych, liczących 700 tys. członków, zaś ilość wkładów oszczędnościowych w marcejkach wynosiła po przeliczeniu na złote 205 tys. zł. Obecnie w r. 1925 ilość

tych wkładów wynosi w najlepszym razie około 2 milj. zł., do którego to wzrostu przyczyniło się wprowadzenie stałej waluty.

Znaczne podrożenie zapalek monopolowych. W dniu 29 bm. wszystkie organizacje i współdzielnie spożywcze otrzymały zawiadomienie z dyrekcji monopolu zapalczanego o znacznej podwyżce cen na zapalki, a mianowicie ze 172 zł. za skrzynię na 209 zł. Zwyżka ta jest niczem nie uzasadniona, gdyż tłumaczenie jej zwyżką kursu dolara nie wytrzymuje krytyki z tego względu, że prawie wszystkie surowce, niezbędne do fabrykacji zapalek, znajdują się w kraju i nie zachodzi potrzeba sprowadzania ich z zagranicy. Nowy ten cenik ma być zatwierdzony w dniach najbliższych przez Ministerstwo Skarbu.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 2 października (Tel. wł.) Londyn 4'84, Paryż 4'67, Bruksela 4'47, Berno 19'34, Rzym 4'03, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1'7725, Madryt 14'39, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 2 października (Tel. wł.) Bank przemysłowców 2'50, Bank Spół-

tek Zarobkowych 5, Unja 3'25, Cegielski 6, C. Hartwig 0'70, Hert zfeld Victorius 2'20, dr. May 18, Centrala rolników 0'50.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 2 października (Tel. wł.) Londyn 29, Zurych 87, Praga 561'50, Berlin 68'65—69'35, 69'02—69'38, Gdańsk (gotówka) 86'64—86'86, Gdańsk (wypłata tel. na Warszawę) 85'64—85'86, Wiedeń (czeki) 116'35 do 116'85, Wiedeń (banknoty) 116—117.

ZBOŻE.

Lwów, 2 października.

W obrocie giełdowym obroty w jęczmień, poza giełdą w pszenicy i owsie. Na ogół ruch eksportowy słabszy. Zainteresowanie dla ziemniaków jadalnych.

Tendencja utrzymana. Uspokojenie słabe.

Jęczmień 18—19.
Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica biała 21—22, czerwona 23—24; żyto małopolskie 15.50—16; owies małopolski 15.50—16.50; ziemniaki (jadalne) 3.30—3.60 zł.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 2 października.

Na rynku pieniężnym i walutowym w dalszym ciągu silna ciasnota gotówkowa, powodująca wielkie sprzedaże realizacyjne. Z tego powodu kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach słabszy, obniżył się na 6.05.

Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch bardzo słaby. Podaż duża przy zupełnym braku chętnych nabywców. Zawarto zaledwie kilka transakcji a w szczególności dolary ef. 6.05—6.06, Zurych 6.116.00—116.90, Mediolan 24.25.

Bank Polski płacił dziś następujące kursy: dolary am. 5.99, Nowy Jork 5.9750, funty ang. 29.03, franki szw. 115.65, franki franc. 28.36, franki belg. 26.93, liry wł. 24.32, guldeny hol. 240.35, korony czeskie 17.75, korony szwedzkie 160.55, korony duńskie

144.65, korony norweskie 121.60, marki niem. 142.27, szylingi austr. 84.45, dolary kan. 5.9350.

Na giełdzie akcyjnej obroty w kilku załedwie papierach przy tendencji i kursach naogół utrzymanych. Kupiono ponad tysiąc sztuk akcji Chodorów po kursach 3.10—3.30, Gazoline kupowano po kursach 95 gr. do 1 zł. Nadto notowano Cmielów 22 gr., Parowoz 28 gr., Naftę 17—19 gr. Na poglądzie niekotowanych kupiono około 400 sztuk Gazów Wschodnich po kursach 9.50—10 zł. Transakcje w Gazach Zachodnich po kursach 1.05—1.10, Jaworznie 6.25—6.30 zł., Gazociągach 10 gr., Olkusu 75 gr. Popyt za akcjami Banku Polskiego, za które chciano płacić 47 zł. bez towaru.

Transakcje w akcjach: Chodorów 3.10, 3.15, 3.20 3.25; Cmielów 0.32; Gazolina 0.95, 1.00; Parowoz 0.28; Nafta 0.17, 0.19.

Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Transakcje			
Dywidenda w złotych	w milj. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.	2 paździer.	1 paździer.	29 września
Akcje kotowane							
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	—	—
0:30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—
0:05	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	—	0:20—0:20
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—
0:60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—
1:00	400	—	500	—	Brovary	7:75—7:80	7:90—7:95
0:25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3:15—3:25	3:10—3:30
0:50	450	3.000	1.000	—	Chybie	—	3:75—3:80
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	0:32	0:32—0:33
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	0:38
—	35	—	140	—	Gafota	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	0:95—1:00	0:85—0:95
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—
—	—	—	500	—	„Nitra“ Zakł. ch.	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Oikos	1:00—1:05	0:85—0:95
0:04	2.500	2.500	500	10	Parowozy	0:28	—
0:02	500	750	500	25	Pezet	0:27—0:28	—
—	—	—	1.000	—	Pocisk	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	0:17—0:19	0:18—0:20
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	0:20
—	—	—	500	—	Rakszawa	—	—
—	—	—	140	—	Siersza gór.	—	—
0:20	600	3.000	700	—	Tepege	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Tespy	—	—
2:00	—	7.500	1.000	100	Zieleniewski	0:90—0:95	2:80—2:90
—	528 1/2	—	140	—	Tohan	10:10	10:40
—	300	—	1.000	—	Tehate	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—
Akcje niekotowane							
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	9:50—10:00	10:00
—	560	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	1:05—1:10	1:00
—	1.000	500	1.000	—	Gazociągi	0:10	1:00—1:05
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	6:25	6:25
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	6:30	6:25—6:45
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	—
—	600	—	500	—	Len	—	—
0:10	—	—	1.000	—	Lesienice	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—
—	2.340	—	1.000	—	Nobel	—	—
0:16	1.008	2.016	1.000	10	Olkusz	0:75	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk okaz.	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk imien.	—	—
—	49	—	200	—	Radziwiłł	—	—
—	50	—	1.000	—	Rucker	—	—
—	35	—	1.000	—	Schön	—	—
—	—	—	280	—	Szkoło w Krośni	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 2 października 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 6 05—6 06
Nowy Jork	5 99—6 00
1 funt szterling	29 00
100 Franków belgijskich	26 68
100 " francuskich	23 60—28 85
100 " szwajcarskich	116 00—116 90
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czechosłowackich	17 65—17 75
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	—
100 Marek niemieckich	143 12
60 Lej rumuńskich	2 95
100 Lirów włoskich	24 25
100 Dinarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 6 05—6 06

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 października. (PAT)

Dolary amerykańskie	—	—	—
Sztokholm	—	—	—
Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	29 06	29 13	28 99
Nowy Jork	5 98	6 00	5 96
Paryż	28 40	28 48	28 33
Praga	17 78	17 82	17 74
Szwajcaria	115 80	116 09	115 51
Wiedeń	84 60	84 81	84 39
Włochy	24 16	24 22	24 19

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 2 października (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24 35	Kopenhaga	125 50
Londyn	29 06	Sofia	3 79
Nowy Jork	5 98	Praga	15 33 1/2
Belgia	23 40	Warszawa	87 00
Włochy	20 85	Budapeszt	0 72 1/2
Hiszpania	74 45	Białogród	9 18
Holandia	208 37	Ateńy	7 46
Berlin	123 4	Konstantynopol	2 94
Wiedeń	73 15	Bukareszt	2 44
Sztokholm	135 25	Heisingfors	13 07
Oslo	104 50	Buenos Aires	210 00

Tendencja ustępliwa.

GIEŁDA LONDŃSKA.

Londyn, 2 października. (PAT)

Nowy Jork	484 25	Holandia	12 94 3/4
Francja	102 65	Dania	20 82
Belgia	108 05	Niemcy	20 34
Włochy	120 25	Austria	—
Szwajcaria	25 10	Praga	163 50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 2 października. (PAT)

Londyn	102 77	Szwajcaria	409 00
Nowy Jork	21 23	Holandia	853 00
Belgia	95 10	Szwecja	5 70 00
Włochy	85 35	Rumunia	10 05

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 1 października 1925.

Amsterdam	284 40	Madryt	101 40
Belgrad	12 52 25	Mediolan	28 63
Berlin	168 40	N. Jork	767 55
Bruksela	31 70	Paryż	33 49
Budapeszt	99 07	Praga	20 95
Bukareszt	3 33 5	Sofia	51 75
Oslo	143 80	Sztokholm	190 40
Kopenhaga	17 80	Warszawa	116 75
Londyn	34 27 5	Zurych	136 47

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 2 X. 30 XI.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70—	70—
4 pr. Pożyczka Dolarowa	62—	62 00
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80 00	80—
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43 50	43 50

Akcje.

Bank Dyskontowy warszawski.	4 40	4 35
Bank Handlowy Warszawski.	3 00	3 00
Polski Bank Przemysłowy	—	0 17
Bank Zachodni	1 15	1 15
Bank Związku Spółek Zarobkowych	5 00	—
Kijewski	—	—
Polski	—	—
Spies	—	—
Ziębicki	—	—
Elektryczność	—	—
Sila i Światło	0 18	0 19
Chodorów	2 85	2 80
Czersk	—	—
Częstocice	1 00	1 00
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1 35	1 42
Firley	0 26	0 27
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	0 95	1 13
Polska Nafta	—	—
Gracis. Nobel	—	1 07
Cegielski	—	—
Fitzner Gamper	—	—
Ilpop	0 48	0 48
Modrzejów	—	2 40
Norblin	0 74	0 73
Ostrowieckie	4 20	4 15
Parowozy	—	—
Pocisk	—	—
Rohn Zieliński	—	—
Rudzki	0 81	0 80
Starachowice	1 00	1 10
Ursus	0 60	—
Zieleniewski	10 00	—
Zyrardów	5 05	5 35
Borkowski	—	—
Syndykat rolniczy	0 00	—
Haberbusch	4 85	4 70
Spirytus	1 65	1 40
W. T. T. i Zegl.	—	—
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

NA ZIMĘ

połączamy
we wielkim
wyborze

KOŁDRY na puchu, wełnie i wacie
KOCE wielbłądzie i wełniane
MATERACE, PODUSZKI, PIERZINY, PŁÓTNA
SZYFONY, WSYPIY, BARCHANY, FLANELE,
WATALINĘ białą i czarną.
CENY UMIARKOWANE.

I. DREXLER i SYNOWIE

Lwów, pl. KAPITULNY 2.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

POńczochy, skarpetki, rękawiczki, białe, polecą
Gabriel Zywicki, Kilińskiego 1. 8331

KAPELUSZE damskie najnowszych kreacji od skrom-
nych do wykwintnych polecą najtaniej Helena
Müller, Nabełaka 45. 8362

CIEPŁE palto, ubranie męskie, buciki, szlusk z ka-
mizelką (prawie nowy), samowar duży rosyjski z ta-
cą, bielizna męska b. porządna tanio do sprzedania
Sakramentek 4, II p. drzwi koto schodów. 8361

PAROKONNĄ uprząż w bardzo dobrym stanie oka-
zuję sprzedam. Ul. Listopada 7, 3 p. drzwi 16. 8354

SPRZEDAM realność jednopietrową komfort 6 pokoi
wolne koło tramwaju Zgłoszenia Adm. Słowa pod
„Ogród”. 8369

SAMOCHOŁ torpedo 4 osobowy francuski firmy Pan-
hard et Levasor 24 HP prawie nowy do sprze-
dania na dogodnych warunkach do niedzieli Wiado-
mości Hotel George'a pokój 48 godz. 2-4. 8369

LINIARKA — Maszyna do linjowania najnowszej
konstrukcji nie używana Naby ideal firmy F.
Sichring Lipsk, liniatura 80 cm. na trzy kolory,
do sprzedania tylko za gotówkę. Lublin, Orla 3
Paszkowski. 8381

SYPIALNIA kompletna prawie nowa do sprzedania.
Bliższe informacje: Herman Pineles, Głowackiego 18
8376

JAMNIKI młode, rasowe, „czekoladki”, para do sprze-
dania Podlewskiego 6/1. 8371

PARCELE przy drodze Wuleckiej po 12 zł, przy Gro-
chowskiej po 18 zł. Sadownickiej po 5 zł. za są-
żen sprzedą „Celeritas” Lwów, Jagiellońska 17. 8384

PARĘ szpaków powozowych sprzedam Zgłoszenie,
Lwów, Kadecka 8, popołudniu 3-cia, dozorca wska-
że. 8381

FABRYKA marmolady Zimand i Hammer Panieńska
23, kupuje kwaśne jabłka. 8327

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon
Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na
żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 4611

NA ZIMĘ najrozmaitsze pantofle i papucze polecą
i wykonuje fabryka Wronowskich 4 (boczna Ko-
pernika). 8334

PIERZE i poduszki najsumiennie wypełniane
polecą Władysław Weber, Lwów, BATOREGO 2. 8377

Magazyn futer E. Solik

(Juliana Soli-
ka wdowa)
Lwów, Sobieskiego 4

polecą najmodniejsze futra w najlepszym
gatunku po cenach umiarkowanych. — wa-
runki dogodne. 6812

Naczynia

alumińowe i emaljowane do
50 l. ŁOŻKA żelazne i blaszane
w najlepszych gatunkach polecą
Marian Kościuk Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 8297

NA ZIMĘ KOŁDRY, KOCE WEŁNIANE, MA-
SZYNY, TERACE, ŁOŻKA, SIATKI, PODU-
SZKI, PIERZINY, POSZEWKI, PRZESCIERADŁA,
SIENNIKI, PRZERABIA I POKRYWA NAJTANIEJ
POŚCIEL we własnej pracowni przy sklepie
KAZ. SKIBIŃSKI Lwów, Kopernika 4.
(tylko naprzeciw Szkowrona). 8032

Motory „Semi-Diesel” marki „Per- kun”

od 120 HP. otrzymały I nagrodę na wysta-
wie w Paryżu, bardzo łatwe do obsługi.
Maszyny młyńskie, Kamienie, Turbiny,
Transmisje, Pasy, Gazę, Tokarnie, He-
biarki, Wiertarki, Gnaty, Piły, Prasy do
oleju, Prasy do dachówek, Pompy i t. p.
polecą „Pilot” we Lwowie, ul. Bato-
rego 4. Prosimy żądać prospektów. 8188

NAUKA I WYCHOWANIE

6 groszy za wyraz.

NA skrzypcach lekcje udziela długoletni uczeń
prof. Cetnora, skrzypek Teatru Miejskiego, Po-
tockiego 9, II p. drzwi 9, między 2-4. 8262

ANGIELSKIEGO udzielam oraz tłumaczenia przy-
muję. Zgłoszenia Sienkiewicza 9 m. 3, od 2-3. 8252

LEKCI gry fortepianowej udziela nauczycielka kon-
serwatorystka. Zgłoszenia od 4-5. Murarska 51,
oficyna I. piętro m. 5. 8245

ŁATWA METODA wyuczyć w krótkim czasie fran-
cuskiego i niemieckiego udzielam konwersacji, ko-
respondencji, literatury, gramatyki, oraz przygo-
towuję do matury z tych języków. Długosza 37,
II p. 8329

STUDENT politechniki poszukuje lekcji, posady se-
kretarza osobistego lub lektora. Zgłoszenia „R. N.”
Isakowicza 18. 8317

PRYWATNA katolicka 4-klasowa szkoła powszechna
i ogródek freibowski przyjmują wpisy — Łackiego
8, 2 piętro obok Marii Magdaleny. Opieka macie-
rzyńska. — Kłasy słoneczne. Liczba dzieci dobro-
wych ograniczona. Język francuski szczególnie
uwzględniony. 7912

Natychmiast sprzedam

dobry rycerskie z rak niemieckich w najlepszej części Księstwa Poznańskiego
obszaru ca 1760 morgów, w tym 180 morgów łąk dwukośnych, 160 lasu, 20 wo-
dy zarybionej, 10 parku-ogrodu, reszta pod pług, z tegoż 2/3 pszenno-buraczanej
1/3 zdrowej jęczmiennej żyznej ziemi. Zabudowania gospodarcze maszynowe do-
bre, dom mieszkalny maszynowy, suchy, 7 pokoi obszernych, polowanie I klasy
na wszelką zwierzyń. Do kolei 5 klm. Cena ostateczna 300 złotych za morgę,
8341 wpłata najmniej 150.000 złotych, reszta 12 lat na spłatę.

Spieszne oferty za wykazem gotówki wprost od kupujących uprasza
Agentura Bóbr A. Molinek Poznań, ulica Zwierzyniecka 10 a. Telef. 6564.



Baltic

CZEKOLADA

MLECZNA 7787
ZNANA JEST ZA NAJLEPSZĄ.

OBWIESZCZENIE.

Jan Szatan, ur. 30 listopada 1889 r. w Baborowie, syn Franciszka
i Marjanny, wachmistrz sztabowy 9 pułku ułanów w Czortkowie, wniósł
prośbę o zmianę nazwisko Szatan na **Szałkowski**.

Województwo w Tarnopolu podaje powyższą prośbę do powszechnej
wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z 24 października
1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu
zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy
do Województwa w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze
Polskim”, które równocześnie zarządza się, 8367

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

OWEREM PO EUROPIE

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI, T. I.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZESZWAJCARJĘ I FRANCJĘ DO HISZ-
PANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZESZWAJCARJĘ, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA” LWÓW, ZIMOROWICZA 15. CENA zł. 3.50 Z PRZES. POCZT.

INSTRUKTOR z uniwersyteckim wykształceniem su-
miennym, energicznym, poważnym, dobrze wychowanym
poszukuje lekcji z zakresu gimnazjum, lub innych
szkół średnich najchętniej na wsi we dworze. Ła-
skawe zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego
pod „Pewny wynik” 8366

MATEMATYK i fizyk, student czwartego roku filo-
zofii udziela lekcji. zgłoszenia Sapiehy 5-A parter
lewy. 8365

UDZIELAM lekcji skrzypiec z teorią muzyki, zgłosze-
nia pod „Uczeń prof. Birnbacha”. 8360

6-CIO TYGODNIOWY kurs kroju bielizny i krawieczy-
zny Heleny Pietraszewskiej „Ecole Reforme” Pań-
ska 14. Wpisy do 15 października. Wczesne zgłosze-
nia mają pierwszeństwo. 8378

ENERGICZNY akademik udziela lekcji za umiarko-
wanym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do admini-
stracji pod „Lekcje”. 8353

LEKCIJE fortepianu, akompaniament: Marja Micha-
łowska, uczennica Michałowskiego, b. nauczycielka
Rosyjskiego Instytutu Muzyki Obozowa 6, II p. 8102

RUTYNOWANA nauczycielka języka francuskiego
(Sorbone) przygotowuje do matury z powodzenia
mi, Obozowa 3, m. 5. od 4-8. 8270

METODYCZNY kurs rysunku, malarstwa, modelo-
wania. Zgłoszenia: Zacharjewicza 3, parter lewy. 8221

DO matury seminarjalnej przygotowuję — oraz lek-
cje literatury, geografii, historii na warunkach przy-
stępnych, Zacharjewicza 3, parter lewy 8220

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

REWIZJE ksiąg, sporządzanie bilansów, zakładanie
i poprawianie księgowości, ekspertyzy w powikła-
nych sprawach przeprowadza z dobrym wynikiem
zdolny ekspert-buchalter. Zgłoszenia pod „Ekspert-
buchalter” admin. Słowa Polskiego. 8115

ASYSTENTKA lekarska obznajomiona z dietetyką
elektryzacją, masaż, gimnastyka itp. obejme odpowiedzial-
ność posadę. Zgłoszenia listowne M. Baczyński,
Kuhali 3. 8375

ANONS. Pielęgniarka zdolna, bardzo łagodnego uspo-
sobienia, sympatyczna, dobra w całym słowie tego
znaczeniu szlachetna i bardzo cierpliwa przyjmie po-
sadę pod bardzo skromnymi warunkami przy oso-
bie chorej odcemniałej, sparaliżowanej itp. Pomoże
w domowym gospodarstwie. Wyjedzie z prowincji,
na wieś. Zgłoszenia pod „Szlachetna” administracja
„Słowa Polskiego”. 8372

KUCHMISTRZ z dobrymi poleceniami znający się
wszechstronnie w swoim zawodzie poszukuje po-
sady po kawalersku do lepszego domu. Adres admi-
nistracji Słowa Polskiego pod „Kuchmistrz”. 8355

STUDENT Politechniki z 2 letnią praktyką maszyno-
wą na G. Śląsku ze znajomością maszyn różnego
typu poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w tym dzia-
le chętnie za pomieszkaniem, zgłoszenia L. D. Issako-
wicz 18. 8352

MŁODY ogrodnik, kawaler znający się wszechstron-
nie na ogrodnictwie poszukuje posady od zaraz.
Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego
Ogrodnik-Kawaler. 8283

INTEL. wdowa; wiek średni szuka posady samodzi-
elnej z gotowaniem lub bez na plebanji. Świa-
dectwa i rekomendacje jaknajlepsze. Łaskawe zgło-
szenia W. P. M. Lipińska dla D. S. Lwów, Choraż-
czyzna 11-a. 8284

RUTYNOWANA nauczycielka francuskiego języka
(Sorbone) poszukuje dobrych obiadów za lekcje,
blisko. Obozowa 5 m. 5. 8348

STUDENT Politechniki poszukuje mieszkania za lek-
cje w zakresie szkół średnich, zgłoszenia pisemne
L. D. Issakowicza 18. 8351

RUTYNOWANY koncypiant poszukuje zajęcia Dr.
Makuch Pomorzany. 8106

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

6 groszy za wyraz.

ZNACZNA ZGUBA.

Kolczyk brylantowy w srebr-
nej oprawie zgubiono w prze-
chodzie ul. Mochnackiego, pl.
Akademickim, ul. Akademicką, pl.
Marjackim, ul. Legionów, ul. Ko-
pernika.

Uczciwy znalazca otrzyma 300 zł.
nagrody, którą wypłaci mu Jubi-
ler W. P. Jarzyna plac
Marjacki. 8379

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

POKOJU z kuchnią z meblami lub bez, poszukuje
solidny lokator za czynszem miesięcznym według
umowy. zgłoszenia do Adm. Słowa Pol. pisemnie
pod „Zetelność” lub ustnie do buchaltera. 8103

PANIENKA z dobrego domu znajdzie pokój ładny,
czysty z utrzymaniem. Telefon 8335. 8314

DO wynajęcia 2 pokoje, ewentualnie dla 2 panów
techników i dla przyjezdnych, Lenartowicza 10. Ie-
wy parter. 8282

STUDENT III. roku Wydziału matematyczno-przyro-
dniczego poszukuje pokoju, umeblowanego (najchę-
tniej w pobliżu starego gmachu Uniwersytetu) za
udzielanie korepetycji lub za opłatą. Zgłoszenia pi-
semne do administracji „Słowa Polskiego” pod
„Zaraz”. 8363

POKÓJ umeblowany dla solidnego młodego czło-
wieka z dobrego domu od 15 X. do wynajęcia Orze-
szkowskiej 4. 8359

POKÓJ umeblowany z osobnym wejściem z wikt-
em lub bez dla osób inteligentnych zaraz do wynajęcia
w Brzuchowicach w wili blisko kości, zgłoszenia
administracji „Spokojny byt”, w lecie czynsz nie-
podwyższony. 8359

PRZYJME na mieszkanie z wikt-
em z dobrego domu. Zgłoszenia: Pełczyńska N. 33 I. p.
Drzwi nr. 4. 9355

POKOJE z osobnym wejściem z klatki schodowej w róż-
nych dzielnicach zaraz wynajmie „Informator” tel.
446 Kopernika 22. 8341

STUDENTKI przyjmie z utrzymaniem Zielona 37, dru-
gie piętro, drzwi 3. 8344

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju z osobnym wejściem
z utrzymaniem lub bez. Dam opat i czynsz Zgło-
szenia do Słowa Polskiego pod „Kazimiera” 8345

POKÓJ kawalerski bez mebli do wynajęcia. Zgłosze-
szenia: Administracja „Słowa Polskiego” pod „W.
Z. 100”. 8346

POKÓJ umeblowany frontowy z utrzymaniem powa-
żnemu Panu wynajmę. Ul. Nabełaka 24 II p. na lewo. 8385

POKÓJ bardzo elegancko umeblowany na 2-3 osób
tylko z utrzymaniem wynajmę. Informule owocar-
nia Willowej Zielona 17. 8374

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

POTRZEBNY na wieś powiat Jaworów korepetytor,
dla odrobienia z uczniem kl. 3-ej gimnaz. klasycyz-
mu. Wiadomości ul. Grotgiera; I-A parter, m. 7 codzien-
nie od 3-4. 8358

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

ZEGARKI naprawia z gwarancją najtaniej Wł. Buszek
Lwów, Akademicka 6. Tel. 18-48. 8175

CHOROBY WENERYCZNE, zastarzałe, skórne, neu-
rasthenie seksualną leczy specjalista Dr. Frisch
Wałowa 11. 8373

„PASSEPARTOUTS” do obrazów, fotografii, sztychów
wykonuje: galanterijna introligatornia Krzywio-
ckiego, Piekarska 12. 8055

1 ZŁ. kosztuje każda naprawa złotnicza wykonana
starannie tylko u Mandia. Kopernika 14. 8350

SZWALNIA Testyńska 1a szyje wszelką bieliznę, ro-
bi мережі ręczne, dzurki maszynowe i wstawia
maszynowo hafty (enduje). Ceny znacznie zniżo-
ne. 8216

KRAWATKI naprawiam i przerabiam, Tarnowskiego 3,
II. piętro na lewo. 7834

CHOROBY serca, astma. Lecznica „Salus”, Kraków
Szujskiego. 8197

SOLIDNY przemysłowiec poszukuje administracji
kemierniczej we Lwowie lub na prowincji.
Zgłoszenia sub „Pierwszorzędne referencje”
do Administracji. 8285

OTRZYMAŁAM Z PARYŻA
na sezon bieżący najnowsze artystyczne wzor-
y haftów, malowań i wycinania na sukniach
KOŁOZSKA ZAKŁAD HAFTÓW
plisowań, мережі, endia, odbijania wzorów
8179 LWÓW, AKADEMICKA 22, I. p.

Oryginalne Kuracyjne Sucharki Karlsbadzkie

z piekarni kuracyjnej Karl Schönick
w Karlsbadzie 8339

do nabycia hurtownie i detalicznie
w centrali sklepów cukrowych

J. B. RAUCH

Lwów, ul. Legionów 1. 33
i we wszystkich filjach.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 3— Zł.